Nr. 11. We Lwowie Środa dnia 15. Stycznia 1879. **Rok XII.**

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — pół rocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 centów.
Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Akademickiej ... w Wiedniu, ... Frankfurcie n/M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Stuttgarcie i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Moss, Rotter i Spół.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonière 33. — Ogłoszenia przyjmuje Agencja pana Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2, Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego." — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Lwów 14. stycznia.

Zamieszczamy poniżej pismo, pochodzące ze źródła takiego, że mu się bezwarunkowo na czele *Dziennika* miejsce należy. Autor jego zajmuje w obywatelstwie wiejskiem stanowisko bardzo poważne i wybitne, a życiem zaznaczonem niezmordowaną pracą dla publicznego dobra zdobył sobie w kraju zaufanie i szacunek powszechny. Szanowny autor nie upoważnił nas do ogłoszenia swego nazwiska, poprzestając więc na tych kilku słowach, zwracających uwagę na źródło artykułu, dodajemy z naszej strony, że na treść i dążność jego najzupełniej się zgadzamy, i nie mielibyśmy w nim ani słowa do dodania lub ujęcia.

Oto owe pismo:

Przed wyborami do Rady państwa.

Z Brzeżańskiego.

Zajścia, jakie miały miejsce w łonie Koła polskiego w przedostatniej kadencji Rady państwa, wywołały powszechną burzę, stały się dla jednych powodem uwielbienia, dla drugich potępienia, a krom rzucenia klątwy na secesję i podniesienia solidarności absolutnej do znaczenia credo narodowego, huragan ten, brzemienny w błyskawice i pioruny, przeszedł po nad samą sprawą, nie rozjaśniwszy jej należycie, pozostawiając po sobie ślady rozbudzonych stronniczych namiętności, nie znających żadnej tolerancji.

My, mieszkańcy zaścianka, długo walczyliśmy z sobą, azali mamy głos zabrać, lub nie, wobec powag krajowych. Wszakże przy zbliżających się nowych wyborach do Rady państwa osądziliśmy, iż rozpatrzenie sprawy w mowie będącej, zdala od stronniczych namiętności, trzeźwo, na zimno, bez wszelkich uprzedzeń przydać się może, i dlatego zdanie nasze ogłaszamy, oddając je pod sąd światłej a bezstronnej społeczności.

Przedmiotem rekryminacji jest złamanie solidarności. Pod solidarnością rozumiemy obowiązek mniejszości podlegania absolutnie większości, chociażby wbrew własnemu przekonaniu, do dopięcia celu programem wytkniętego, a który to obowiązek ciąży na każdym z osobna, również na wszystkich razem. Takie zrzeczenie się osobistej wolności na rzecz większości, jest wtedy tylko możliwem, jeżeli cel, który wszyscy osiągnąć sobie życzą, podporządkowanie jednostek pod absolutną większość usprawiedliwia. Zatem program winien poprzedzić solidarność, ponieważ niczem innem nie jest, jak wytknięciem celu.

Numer dzisiejszy został skonfiskowany przez c. k. Prokuratorję państwa za ustęp opuszczony.

Miłość Polski nie da się pomyśleć bez miłości wolności i sprawiedliwości. Bo kto ojczyznę ukochał, temu obcą nie będzie miłość dla współbraci. kto umiłował wolność, ten zawsze i wszędzie stanie w jej obronie przeciw sile gwałcącej prawo, a kto zaś umiłował sprawiedliwość, ten zajął stanowisko moralne wyższe nad wszelkie przesądy i namiętności.

To troiste przymierze niebiańskie, w głębi duszy ukryte przed okiem bluźnierców i apostatów, jest alfą i omegą ducha polskiego, jest, w połączeniu z wiarą w przyszłość jedynym programem, jaki nam dzieje rozbiorowe nakreśliły, i jaki pod klątwą zerwania solidarności z narodem wszyscy prawi Polacy obowiązani są przyjąć, i do niego swe czynności zastósować.

Ciało polityczne, powołane do osiągnięcia wytkniętego programem celu, jest oraz powołanem do wskazywania na zewnątrz dróg, po których według okoliczności postępować należy, i do ułożenia regulaminu, który obok wytkniętego celu jest tylko formalną stroną, normującą porządek wewnętrzny.

Takiem ciałem, względnie naszego programu, jest delegacja polska w Radzie państwa; ztąd wypływa, że nietylko pojedynczy członek tego ciała politycznego, mniejszość, większość, ale i całość, gdyby się do tego programu nie zastósowała, lub zupełnie zaniechała czynnościami swemi go popierać, również zarzutowi złamania solidarności podlega wobec narodu.

Bo nad wszystkie solidarności partykularne solidarność z narodem jest najbardziej obowiązującą.

Od dawna najznakomitsi statyści wszystkich narodów uważali chwilę pokuszenia się Moskwy o rozbicie państwa Ottomańskiego jako najstosowniejszą porę do podniesienia sprawy polskiej, celem ukrócenia buty zaborczej Moskwy, a i my sami, wyglądaliśmy tej chwili z upragnieniem, co większa, z wiarą w jej skuteczność.

Tajemniczość, jaką Koło polskie zwykło otaczać czynności swoje, nastręczała szerokie pole domysłom. Uporczywe i długotrwałe milczenie delegacji podczas usiłowań zaborczej Moskwy do opanowania państwa Ottomańskiego, trójcesarskie przymierze, zamknięcie portu Klek Turkom, dozwolenie równoczesne przewozu materjałów wojennych i żywności dla wojska moskiewskiego kolejami galicyjskiemi, to wszystko wpłynęło na utwierdzenie opinji publicznej, iż delegacja przyjęła politykę bierną, jako nieryzykowną, pozostawiając załatwienie sprawy tej. państwu, najbardziej interesowanemu, by potęga Moskwy nie wzmogła się u granic jego, a tem samem nie stała się jeszcze bardziej dla niego groźną.

Wszakże kraj, żywiąc to podejrzenie, biernością delegacji usprawiedliwione, z obawy, by nie minęła stosowna chwila do przypomnienia światu sprawy polskiej, domagał się od delegacji wprost przeciwnego działania i to czem raz natarczywiej, a czynił to bądź publicznie, bądź w drodze poufnej.

Lecz te wszystkie usiłowania spełzły na niczem.

Manifestacje kraju spotęgowały się, a konieczność wystąpienia delegacji z sprawą polską w Radzie państwa i w delegacjach wspólnych, stała się tak widoczną, że, ażeby uskutecznić to, czego się kraj domagał, ci delegaci, którzy później do Rady państwa pod innemi warunkami — jak zwykle — wybranymi zostali, nastrojem wyborców swych powodowani, starali się Koło pobudzić do porzucenia roli biernej.

Gdy jednak te ich usiłowania skutku nie odniosły, stało się to, coby się nie było stało, gdyby delegacja od samego początku sprawy orjentalnej była takie stanowisko zajęła, na jakiem ją ujrzeliśmy po długiej stracie czasu, i po wielu uronionych korzystnych sposobnościach wystąpienia z sprawą naszą — słowem, gdyby od samego początku była szła w kierunku wytkniętym programem dziejowym.

Zmiana w postępowaniu delegacji, a mianowicie przejście z zachowania się milczącego, do wystąpienia głośnego, jest tak odmiennej natury, że pomimowolnie nasuwa się pytanie, jakie powody skłoniły delegację do zmiany polityki?

Czy podczas akcji samej zaszły jakie okoliczności, które istotę rzeczy zmieniły?

Czy delegacja sama z własnego przekonania zwrot ten uczyniła, i dla czego?

Czy też może pod presją opinji poczuła się do obowiązku solidarności z krajem?

Domyślać się można, również jak i przypuszczenia robić, lecz stanowczą odpowiedź mogłaby nam dać tylko sama delegacja, jako świadoma własnych tajemnic.

Czy mniejszość swojem, po za Kołem, na własną rękę w Radzie państwa wystąpieniem, złamała solidarność z programem obowiązującym? Czyli tylko wyłamała się z pod solidarności względem regulaminu?

Na te pytania odpowiadamy kategorycznie:

Zdaniem naszem, mniejszość nie zamanifestowała się w swojem wystąpieniu niczem przeciwnem programowi, przeto ją o złamanie solidarności względnie programu pomówić nie można.

Jednak przyznajemy, że wyłamała się z pod solidarności regulaminowej, które to przekroczenie formy, powinno znaleść usprawiedliwienie w przejęciu się mniejszości obowiązkiem przestrzegania solidarności względem programu.

Zaprawdę, samo naruszenie formy nie jest winą tak wielką, jak ją opozycja usiłowała przedstawić. Gdyby większość Koła była poszła za radą szanownego swego prezesa, sprawa ta zostałaby była w samem Kole załatwioną.

Niestety, inaczej się stało.

Wszakże nie ma złego, któreby na dobre nie wyszło.

I tak: Spór ten objaśnił sprawę, odsłaniając niektóre strony wadliwe w ustroju samym teraźniejszej delegacji, jako ciała politycznego, tem samem wskazał dla przyszłej, konieczność, najprzód przyjęcia programu narodowego, jako moralnie wszystkich obowiązującego, następnie potrzebę solidarności względem niego, wykazał, na czem ta solidarność polega, to jest, że nie wolno nikomu od programu odstąpić, tego nie popierać, milcząco wobec niego się zachowywać, ile razy sposobność się nadarzy, by nieprzedawnione prawa narodu światu i tegoż rządom przypomnieć, wykazał potrzebę jawności i tolerancji, również nowego regulaminu, wykazał nam, że się bynajmniej nie różnimy co do celu, tylko pod względem dróg do osiągnięcia go prowadzących, w końcu wskazał nam ów grunt, na którym możemy z łatwością szkodliwą waśń domową na pożyteczną zgodę zamienić.

Nie brak nam jeszcze w kraju ludzi obywatelskiego ducha, którzyby za zadanie sobie wzięli, z różczką pokoju stanąć pomiędzy chwilowo zwaśnioną bracią, i w imię świętej miłości ojczyzny pojednanie do skutku doprowadzić, bez ujmy honoru i czci stron obu.

Byłaby to czynność bardziej odpowiadająca interesowi ogółu, niżeli namiętne i bez względu na skutki niesłychaną stronniczością napiętnowane występowanie. Źle to obrana droga! Prowadzi ona wprost do rozkładu społeczności, a nie do jej odrodzenia.

Przy zbliżających się wyborach do Rady państwa, nie będzie od rzeczy rozmówić się o prawach i obowiązkach posłów, ich moralnej zawisłości względem swych wyborców, również tych przymiotach, jakie mieć powinni, bowiem dobry lub zły wybór posła niewątpliwie wyłącznie zawisł od wyborców, i jest świadectwem ich dojrzałości politycznej, lub przeciwnie.

Dla tego wyborcy powinni z zupełnem przeświadczeniem ważności tego aktu, z całą sumiennością i rozmysłem, z wykluczeniem wszelkich uprzedzeń osobistych, i kurtuazyj sąsiedzkiemu życiu właściwych, do spełnienia powołania swego przystępywać, i przy wyborze posła lub delegata kierować się li tylko dobrem sprawy publicznej.

Ustawa wzbrania wyborcom dawać posłom instrukcje i ograniczać wolność ich postępowania. Ustawa obdarzonemu mandatem poselskim nietylko przyznaje zupełną niezależność wobec jego wyborców, dozwala mu własnowolnie głos zabierać i według swego przekonania głosować, ale nadto, tak dalece chce go mieć wolnym, że za wygłoszone zdanie nie czyni go odpowiedzialnym nawet wobec prawa. Wszakże ta prawem przyznana niezależność posła, pod pewnym względem nie znosi jego moralnej odpowiedzialności wobec wyborców, ponieważ poseł winien postępować odpowiednio wierze politycznej, objawionej przed wyborcami, w skutek której mandatem został obdarzony.

Powszechnie przyjętym zwyczajem jest, że kandydat na posła czy delegata objawia swoją wiarę polityczną i na zadawane sobie pytania odpowiada.

Wszakże taka spowiedź jeszcze nie jest dostateczną, wyborcy powinni znać jego życie, charakter niezawisły, odwagę cywilną, rozum stanu, wykształcenie umysłowe, rozsądek krytyczny, a przedewszystkiem powinni się kierować owemi znamionami polskości, które powyżej wykazaliśmy. Jeżeli wybrani jednakowemi uczuciami ożywieni będą, jeżeli zarówno umiłują prawdę, uznają drogę prawa za jedyną, po której postępować należy, to ich dobra wiara i wola, przy zgodności przekonań może dać rękojmię, że sama przez się wytworzy się w ich gronie stokroć silniejsza, pewniejsza i trwalsza solidarność, jak ta, która despotycznie z góry narzucona, despotycznie też podtrzymywaną być musi.

Wyznawcom wolności nie przystało używać środków despotom właściwych.

W doborze posłów, a nie w ograniczeniu praw im przysługujących szukajmy rękojmi solidarności przyszłego Koła polskiego, bo dla wykluczenia raz na zawsze niemiłej secesji, bez naruszenia wolności poselskiej, innego środka moralnego nie ma. — Gdy wyborcy Koło polskie z takich mężów złożą, to możemy być pewni, że zawsze zgodnie wystąpią w obronie honoru i interesu narodu.

A oto przedewszystkiem i najgłówniej nam idzie. Ażeby czucie pomiędzy delegacją a krajem zachować, ułatwić możność zapoznania się kraju z opinją poszczególnych członków Koła, tak mniejszości, jak większości, również jak umożliwić słuszne ocenienie delegacji, uważamy jawność za warunek konieczny, i dla tego gorąco ją polecamy.

Tak samo jak za jawnością, i za tolerancją przemawiamy, która jest wynikiem braterskiej miłości, jaka wszystkimi rządzić powinna.

Zatem przewodnią myślą wyborców w wyborze delegatów i posłów powinna być: Zgoda na program dziejowy, na solidarność dla niego, na jawność i tolerancję.

Gdy wyborcy w całym kraju takie zasady dla przyszłej delegacji postawią, możemy być pewnymi, że raz na zawsze usuniętem zostanie owe straszne widmo, wszystkie szlachetne serca trwogą przejmujące: „Niezgoda w obozie narodowym." Usuńmy przyczynę złego, a złe samo ustąpi.

Radzibyśmy byli, ażeby nasze uwagi przyjęte zostały z takiem sercem, z jakiem je podajemy. Nie próżność bowiem ani żadne mentorstwo stało się powodem do wypowiedzenia zdania naszego, ale najszczersza chęć przyłożenia się do wyjaśnienia tej ważnej sprawy przed nadchodzącemi wyborami do Rady państwa.

Z kolei Arcyks. Albrechta.

Wiedeń 12. stycznia.

Rada zawiadowcza kolei Albrechta przygotowuje przeciwko urzędnikom kolei nieprawny zamach, który przy znanem usposobieniu tej Rady skrupi się przedewszystkiem na urzędnikach Polakach. Czuję się przeto w obowiązku wcześnie podnieść głos przestrogi.

S. p. dyrektor Szczepanowski w instrukcji służbowej, której był autorem, a którą Rada zatwierdziła, zamieścił był dokładne określenie prawnych warunków, na których podstawie urzędnik lub sługa Towarzystwa może być oddalonym. W ten sposób stworzono stosunek i stan rzeczy prawny, a nie dowolny. Obecnie Rada zawiadowcza zamierza zadać cios urzędnikom i sługom przez zaprowadzenie nowej instrukcji służbowej, w której ustanowiono różne warunki nowego rodzaju na niekorzyść sług i urzędników, a przedewszystkiem usunięto ów najważniejszy warunek, mianowicie §. 98. rzeczonej instrukcji, określający prawnie wypadki oddalenia urzędnika lub sługi, miejsce zaś jego zastąpiono postanowieniem, że Towarzystwu przysłuża prawo bez powodu wydalić ze służby każdego, a wydalonemu nie przysługuje nawet prawo zapytania, dlaczego został pozbawiony posady. Jest te cios zadany nie tylko urzędnikom i sługom, ale i krajowi, bo tym sposobem będą zawsze rodacy z posad wyrzucani, a na ich miejsce wprowadzą Niemczyków, spokrewnionych z panami Verwaltungsratami, którzy nawet bez złożenia przepisanych §. 14. instrukcji personalnej egzaminów mianowani bywali i będą urzędnikami, i zawsze primo loco stawiani.

Jak wiadomo, każde Towarzystwo kolejowe przyjmuje urzędników i sługi pod warunkami zabezpieczonemi instrukcją osobową, w której stosunek urzędnika lub sługi do Towarzystwa dokładnie jest opisany, prawa jednej i drugiej strony wyliczone; słowem: dekret i instrukcja tworzą jedną nierozłączalną całość, i są kontraktem, który naturalnie li tylko za obopólnem porozumieniem zmienionym być może.

Otóż Rada zawiadowcza kolei Albrechta nie pojmuje tego, że w Austrji co do zawartego kontraktu istnieją prawa w całym cywilizowanym świecie przyjęte, i sprzeniewierzenie się jednej strony, zowie prawo zerwaniem kontraktu. Podstawy zaprowadzić się mającej instrukcji zaczerpnięto z instrukcji Czerniowieckiej, owego monstrum swego rodzaju, dającego Radzie zawiadowczej prawa rabunku i znęcania się nad ludźmi, którzy po lat kilka zdrowiem i życiem przykładali się do dochodów. — Że tak jest, a nie inaczej — mamy obecnie dowody w postępowaniu kolei Czerniowieckiej, a i poprzednio p. Lauda nie lepiej postąpił. — Po kilkadziesiąt rodzin pozbawiono utrzymania, a nawet powydalano takich, którym tylko po kilka miesięcy brakowało, by mieć prawo żądania emerytury, pokrzywdzono ich tedy podwójnie, bo utracili i posady i lata służby. — W ten sposób starają się przełożeni o byt swych podwładnych, w ten sposób wyzyskują siły, zdrowie, życie i umiejętności ich.

Jak dalece zaś Rada zawiadowcza kolei Albrechta wyłącznie proteguje Niemców, dowodem najlepszym, że teraz właśnie nie awansowano nikogo, wyjąwszy dwóch Niemców przed rokiem tu przybyłych z Wiednia, którzy egzaminów przepisanych nie złożyli, i którym język krajowy jest zupełnie obcy. Czyż to nie są oczywiste drwiny z domagań się o zaprowadzenie języka polskiego na kolejach? Rada zawiadowcza przyjęła p. Bekera, zagorzałego Niemca i Polakożercę, byłego niby przedsiębiorcę przekopu Bednarowskiego, jako urzędnika dozorującego budowę mostów, jak gdyby u nas nie było techników. — Jest w Bolechowie p. Schlesinger, szwagier radcy zawiad. Ziffera, który prowadzi kasę osobową, nie znając języka krajowego, — jest w Stryju p. Mende, brat radcy zawiadowczego, który używany jest w magazynie frachtowym, i porozumiewa się ze stronami przez tłumaczy, — trzeci p. W., szwagier jeneralnego sekretarza, był w Bolechowie, ale sprzeniewierzył 70 złr. i ulotnił się, zarwawszy wielu kupców w Stryju i Bolechowie; — jest prócz tego wielu innych protegowanych nam wrogich Niemców, którzy odszczególniani bywają ze szkodą krajowców.

Przed kilku laty zamierzona redukcja służby nie udała się niemieckiej Radzie zawiadowczej z ks. Kalikstem Ponińskim na czele, bo urzędnicy udali się do ministerstwa, które nie dopuściło nieprawości. Mamy nadzieję, że i tym razem rząd nie omieszka sprawę tę rozpatrzyć, i nie dozwoli gnębić ludzi pracy.

O ile nam wiadomo, to ministerstwo handlu nie zatwierdziło tej nowej instrukcji, tylko oświadczyło Radzie zawiadowczej, że nie ma nic przeciw zaprowadzeniu tejże, jeżeli urzędnicy dobrowolnie na to przystaną.

W skutek tego postanowiła Rada zawiadowcza ogłosić okólnikiem, że z dniem 1. b. m. wchodzi w życie nowa instrukcja służbowa, a dawniejsza zostaje unieważnioną. Jest to łapka na urzędników i służbę, bo kto w przeciągu czasu prawem oznaczonym nie wniesie protestu przeciw temu bezprawiu, tem samem milcząco przyjmie nową instrukcję i skutki z niej wynikające. — Wszyscy urzędnicy, począwszy od p. dyrektora ruchu, powinni solidarnie wystąpić, i uwagę rządu zwrócić na to bezprawie Rady zawiadowczej.

Serajewo 13. stycznia. Urzędowa gazeta Bośniacka umieściła obecnie w całej osnowie Statut organizacyjny Bośnji i Hercogowiny, którego główne zasady podaliśmy już czytelnikom naszym w streszczeniu. Na podstawie niniejszego statutu zaprowadzony już został z Nowym rokiem w Bośnji i Hercogowinie nowy porządek administracyjny. Obok statutu ogłasza gazeta urzędowa także postanowienie, torujące drogę wprowadzeniu w życie zmian statutem określo-

---

W SASKIEJ SZWAJCARJI

nowella

SEWERA.

(*Ciąg dalszy.*)

Poznań . . . 1869.

Kochany Kaziu!

Nie — i nie! — i jeszcze raz nie wierzę w twe rozczarowanie z powodu mych egoistycznych postępków, z powodu mej słabości i upadku. Kaziu — ja nie upadam — lecz się dźwigam — ja nie zdradzam, lecz spełniam obowiązek uczciwego człowieka — a ten jest pierwszym przed wszelkiemi innemi obowiązkami w obec mego kraju i mego społeczeństwa... Dosyć tego wallenrodyzmu! Zbrukanemi rękami nie dotykajmy się spraw wielkich i czystych. Sami zachwiani we własnem przekonaniu — nie starajmy się przekonywać drugich, sami zakażeni — nie starajmy się leczyć społeczeństwa.

Kaziu, tobie miłość do kraju i przywiązanie do mnie zasłoniły na chwilę wzrok gniewem, że rzeczy nie poszły tak, jak sobie życzyłeś!

A jakżebyś nazwał człowieka, któryby się wyparł swych uczuć i swych obowiązków, popełnił zdradę względem sieroty, dał dowody niewdzięczności, być może dobrze widziane przez świat, i nie wahał się małemi nikczemnościami, dla zdobycia stu tysięcy rubli, któremi wyratowałby swój własny majątek, a za resztę zakładał dzienniki dla uszlachetnienia i ucywilizowania narodu?... Jakżebyś mu odpowiedział i co o nim pomyślał, gdyby ci zaproponował współpracownictwo, lub redaktorstwo zakładanego pisma?

Bądźmy jednako sprawiedliwi dla siebie, jak dla drugich. Przyznam ci się, że zmaltretowany w oczach własnych, nie śmiałbym ani miał odwagi wystąpić do walki z egoizmem, ustrojonym w płaszcz poświęcenia mego narodu.

Nie uprzedzajmy wypadków!... Posłuchaj dalszego ciągu. Zamiast listu mamy otrzymałem bilecik Helenki.

„Dobry panie! Ciocia nic nie odpowiedziała na moją gorącą obronę pańskiej nieskazitelności, a Winia słuchać nie chciała. Pan Nałęcz bywa, i zdaje się, jest protegowany przez dwie przyjaciołki cioci..."

„Dziwne się chmury zbierają — przeczuwam burzę w naszem rodzinnem kółku. Sciskam dłoń pańską". „*Helena*".

Byłem oburzony — na Drezno, towarzystwo, przyjaciółki mamy, mamę i Winię. Całą siatkę intryg trzymałem w ręku. Postanowiłem się zemścić, zdemaskować przyjaciołeczki, upokorzyć mamę, szyderstwem pokąsać Winię — i dopiero odejść...

Czy mi się to uda — i co mi z tego przyjdzie?...

Być może, że mama nie da się przekonać, dla przymiotów świetnej francuzczyzny i prawdziwych dwóch tysięcy kóp pszenicy Nałęcza. Winia obrażona może nawet nie wyjdzie przywitać mnie. Nasze Poleczki są tak wrażliwe — i dla tego tak krótką mają pamięć. Winia pewno przyzwyczaiła się już marzyć na tle krajobrazów Mazowsza lub Kujaw — a bohatera zmieniła łatwo z bruneta na blondyna — byleby tylko był bohaterem i na jego conto marzyć można było. Nie ma lepszej córki nad Winię i łagodniejszej owieczki nad Winię!...

Mścić się nad przyjaciołeczkami? Czyż można się nad niemi kiedykolwiek zemścić?... One zawsze tryumfować będą. One to raczej zemściły się na emigrancie, odsadzając go w swem przekonaniu od bogatej panny. Dopięły celu, za co dziękują Bogu — i są pewne, że się podobają Bogu. Emigrant dla nich znaczy tyle co heretyk, a może więcej nawet jak heretyk. Emigrant jest to coś nieokreślonego, a zawsze coś bardzo podejrzanego, z wyjątkiem emigranta hrabiego, bo wtedy hrabia, dla tego jest emigrantem, bo mu się tak podobało.

Podobało się Bogu stworzyć świat, a hrabiemu zostać emigrantem.... Jestże możliwa dyskusja? — Nie — hrabiowie jeżeli emigrowali, to dlatego, że musieli.

Powinieneś wiedzieć, że różnica między ludźmi w pojęciach drezdeńskich jest ta, że jedni muszą robić to, co robią, drudzy dlatego robią, jeżeli cośkolwiek robią, bo im się tak podobało. Artysta lub pisarz — piszą, tworzą, bo im się tak podoba. — I ci jedni są uwielbiani.

Przez długi przeciąg czasu należałem do tych drugich, i było mi tu nie źle. Psuto mię reklamą, a przebaczono zbrodnię, że nie będąc hrabią, starałem się być emigrantem z upodobania, a pracować lub kształcić się z łaski.

Dwa tysiące kóp pszenicy stworzonych przez Winię, protekcja mamy, — uśmiech Wini, nabożeństwo przyjaciółek — sędzina i Ewunia, nareszcie Nałęcz, zachwiały moje stanowisko w Dreznie. Gdybym jeszcze grał w bakara-kwindecza, lub pałki, — ostatnim razie w grubego preferansa — gdybym.... Stało się, fatalizm pcha mnie naprzód. Podanie o powrót napisałem i wysłałem, sądzę, że w tych dniach powinno być w Warszawie. Mam nadzieję, że dobrze zużyjesz znajomości z Bałabanowem....

W tej chwili odebrałem list Helenki.

„Mój dobry panie. Przeczuwana burza nadeszła. — Przyjaciółki cioci przywiozły wczoraj do Schandau okropne wiadomości o mym pobycie w Dreznie, spowodowane spotkaniem się naszem. Ciocia robiła mi oburzające wymówki, tak, że wybuchłam. Winia wymawiała mi zdradę. — Skończone wszystko — jutro przez Wrocław wyjeżdżam do Poznania do krewnych, którzy mnie lepiej znają i właściwiej ocenić potrafią.

Z przyjaźnią *Helena.*"

— Postaw się w mojem położeniu, i powiedz sam, cobyś postanowił na mojem miejscu — ja ci zaś opowiem, com ja zrobił.

Od chwili wyjazdu pierwszego pociągu wrocławskiego byłem na dworcu, przybiegając do okien za każdym turkotem nadjeżdżającego powozu.

Niecierpliwość moja z każdą chwilą rosła, brakowało tylko pół godziny do odjazdu sznelcugu, gdy zdaleka ujrzałem na koźle jowialną a uśmiechniętą twarz Walentego. Wybiegłem na spotkanie, otworzyłem drzwiczki, podałem rękę Helence, wprowadzając ją do salonu pierwszej klasy. Dzieweczka w milczeniu poddawała się memu teroryzmowi. Zaraz za nami wszedł Walenty z szalem i torebką. — Na przywitanie pocałował mnie w rękę.

— Jak pragnę Boga widzieć przy skonaniu, — zawołał — tak ja niczemu nie winien. Ani pary z ust nie wypuściłem, a co się mnie nie naczęstowała panna Winia arbaty z rumem. Piłem i ani słowa. To te dwie z przeproszeniem Wielmożnego pana czarownice, nagadały Bóg wie nie co.... A niech gadają, co chcą, — a czy tak czy siak Wielmożny pan ożeni się z panną Eleną, i będzie dobrze....

Pocałowałem Helenkę w rękę — dzieweczka zamrużyła ze wzruszenia oczy, drżała jakoś nerwowo i bladła.

— A co, czy nie mówiłem, odezwał się uśmiechając Walenty. — I ja mówiłem i Antosia mówiła mi: — Walenty — wiesz ty co — przecież pan Witold nie opuści panienki. Dobry to pan, a nasza panienka — to chyba ze złota! — Abo nie?....

Zadzwoniono — Walenty wybiegł po rzeczy, zostaliśmy sami. (D. n.)

nych, a odnoszące się głównie do organizacji władz politycznych. Wedle postanowień statutu szef rządu krajowego podlega ministerstwu spólnemu, i przesyła swe sprawozdania i projekta prezydentowi tegoż ministerstwa. Budżet roczny zestawia szef kraju, i w braku reprezentacji krajowej przedkłada tenże spólnemu ministerstwu, które rozstrząsa go w porozumieniu z prezydentami obu gabinetów: austrjackiego i węgierskiego, i przedkłada następnie do zatwierdzenia cesarzowi. Statut stanowi zasadę, że wydatki wszystkie administracji krajów zajętych, mają być opędzane z dochodów krajowych. Wedle tego ma być zastosowany cały aparat administracyjny, z uwzględnieniem tej okoliczności, aby z czasem zwrócone zostały skarbowi austrjackiemu i węgierskiemu, poczynione dotąd na rzecz krajów zajętych wydatki: przedewszystkiem zwłaszcza koszta okupacyjne i koszta utrzymania bośniacko-hercegowińskich wychodźców.

Tymczasowo pozostają nadal istniejące władze i sądy, tudzież dawniejsi urzędnicy rządu tureckiego. Szef kraju ma władzę zaprowadzania kolejno zmian, które stosownie do wymagań statutu za potrzebne uzna, z czego ma obowiązek przedkładać sprawozdania ministerstwu spólnemu. Prawo ułaskawienia posiada szef rządu krajowego.

Komissarjaty polityczne (mudyraty), mają tę samą władzę, co urzędy powiatowe, podlegają tylko ich nadzorowi.

Istniejące prawa tureckie pozostają także nadal w swej mocy, dopóki i o ile nowemi nie będą zastąpione.

Kasy urzędowe otrzymały rozkaz przyjmowania wszelkiej monety tureckiej, złotej, srebrnej i miedzianej, po kursie stale przez rząd ustanowionym. Papierowych kaimów kasy nie przyjmują.

Książę Wirtemberski zażądał znów telegratem z Zagrzebia nowej przesyłki urzędników Kroatów do Bośnji. Do Hercogowiny przeznaczono urzędników z Dalmacji rozumiejących po serbsku.

Równocześnie z zaprowadzeniem organizacji cywilnej, zostaje znacznie zmniejszony stan armji okupacyjnej, w uwzględnieniu spokojnego zachowania się ludności i w ogóle pokojowego jej usposobienia. Przewozowe statki Lloyd'a i marynarki wojennej rządowej, zabierają ze Spalato i Klecka znaczne transporta rezerwistów rozpuszczonych do domu z powodu redukcji armji okupacyjnej. Kawalerja wymaszerowała zupełnie z wyjątkiem czterech plutonów ułanów, potrzebnych do służby ordynansowej. Tylko służba techniczna, korpus inżynierów i pionierów pozostał nadal w kraju celem wykonania najpilniejszych budowli i dróg. Stan piechoty został zredukowany w ten sposób, że każda kompanja składa się ogółem, wraz z oficerami, intendenturą i służbą z 135 żołnierzy, zatem tylko o 40 więcej niż w czasach zwykłych na stopie pokojowej. Skutkiem tej redukcji wraca znów do domu 90.000 rezerwistów.

Półurzędowa *Korrespondencja Bośniacka* zapewnia, że położenie wydalonych napowrót z Austro-Węgier wychodźców bośniackich i hercegowińskich, nie jest tak złe, jak początkowo głoszono. Znajdują oni u begów i ludności muzułmańskiej przychylne i gościnne przyjęcie — a rząd używa ich do robót przy budowie dróg, przy czem mają zarobku po 1 1½ złr. dziennie. Wielu jednak odmawia roboty, mając, jak pisze rzeczona gazeta, i bez tego dostateczne utrzymanie.

Sprawy zagraniczne.

Bankructwo panslawizmu.

Cała niemal prasa rosyjska, która do niedawna tak gorąco oswobodzała Słowian, odbywa teraz zimną kurację. Przekonano się, że okropny upadek ekonomiczny kraju jest naturalnym wynikiem owej szalonej manji uszczęśliwiania obcych narodów, na którą szowinizm rosyjski od dwóch lat choruje.

„Jak długo jeszcze", wołają *Birżewyja Wiedomosti*, „będzie armja rosyjska stać w Rumelji wschodniej? Przecież Bułgarowie są już wolni, a los ich zapewniony; czemuż więc nie myślimy już o własnej swej przyszłości?" W podobnym guście przemawia też *Gołos*, który zwykle nadawał ton w panslawistycznych koncertach. *Nowoje Wremia* uderza w inną nutę. „Armja okupacyjna", powiada, „musi jeszcze jakiś czas pozostać w Rumelji, ale należałoby już, aby Serbja przypomniała sobie zobowiązania swe względem Rosji i wypłaciła wierzycielom rosyjskim odsetki swych 6-procentowych obligacyj za ubiegłe trzy lata."

W sposób bardzo oryginalny kwituje z dawnego zapału p. Trubnikow, redaktor dziennika *Birżewaja Gazieta*. „Sprawa słowiańska", powiada, „doprowadziła nas do bankructwa, plunmy na ten szwindel słowiański i przyjdźmy już raz do rozumu!" *Ipsissima verba* p. Trubnikowa.

Za to teraz Afganistan wchodzi w modę. *Nowoje Wremia* tak się zakochało w Afganach, że zaprzecza ryczałtem wszystkim zwycięstwom oręża angielskiego. Keibery, Baraksaicy i inne plemiona Azji środkowej zdaniem dziennika tego przewyższają o całe niebo cywilizację brytańską, która jest synonimem szalbierstwa i rozboju. Pięknie to brzmi w ustach dziennikarza moskiewskiego!

KRONIKA.

Lwów dnia 14go stycznia.

Bal gal. towarzystwa lekarskiego odbędzie się 6. lutego w sali towarzystwa muzycznego (Dom narodny) pod protektoratem namiestnika i marszałka krajowego. Dochód przeznaczony na fundusz wsparcia wdów i sierot po lekarzach.

Mianowania i przeniesienia. Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł kancelistów sądów powiatowych Romana Przybyłkę z Mościsk do Turki, Henryka Świecieńskiego ze Sokala do Mościsk, zaś Juljana Makarskiego z Bohorodczan do Sokala.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował praktykanta sądowego Łukasza Góralskiego bezpłatnym auskultantem.

Wydział krajowy mianował koncypistami w swoim urzędzie Jana Antoniewicza, koncypienta prokuratorji skarbu i Wilhelma Stadnickiego, adjunkta konceptowego Wydziału krajowego. Na opróżnione miejsce adjunkta konceptowego powołał Wydział krajowy swojego asystenta konceptowego Eugeniusza Pierożyńskiego, a na opróżnione miejsce asystenta konceptowego Kazimierza Hempla.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasową nauczycielkę Wiktorję Kwaśniewską rzeczywistą kierującą nauczycielką szkoły etatowej żeńskiej w Rohatynie, Jana Plaszkowskiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Ujanowicach, a Józefa Dubynę rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Daszaniu.

Kapitan I. klasy nieczynnego stanu landwery Piotr Blomberg, w batalionie krakowskim, jako inwalid przeniesiony w stan spoczynku, otrzymał przy tej sposobności charakter majora ad honores z uwolnieniem od taksy; zaś kapitan I. klasy w przemyskim batalionie landwery Józef Steinbach, przeniesiony napowrót do czynnego stanu armji regularnej.

Nowe wybory do rady powiatowej w powiecie Zaleszczyckim odbędą się z grupy gmin wiejskich d. 6. lutego, z grupy gmin miejskich d. 13. lutego, z grupy większych posiadłości d. 18. lutego bież. roku.

Egzamina nauczycielskie do szkół ludowych. Dyrekcja komisji egzaminacyjnej lwowskiej dla nauczycieli szkół ludowych pospolitych i wydziałowych podaje niniejszem do wiadomości: Egzamina nauczycielskie, na luty br. przypadające, zaczną się 17. lutego i odbywać się będą w zabudowaniu seminarjum nauczycielskiego (Chorążczyzna ulica Kalecza l. 5). Ponieważ z końcem r. 1878 ustało zwolnienie w warunkach, przed przystąpieniem do egzaminu w zasadzie wymaganych, zwolnienie przyznane w § 32 rozporządzenia ministerstwa wyznań i oświaty z 26. lutego 1873 l. 1023, a rozporządzeniem tejże władzy z 2. września 1874 l. 11608 do końca r. 1878 przedłużone, na którego podstawie mogli się zgłaszać do egzaminów nauczycielskich kandydaci (kandydatki) nie posiadający świadectwa dojrzałości w seminarjach uzyskanego i przepisanej praktyki w szkołach publicznych lub za publiczne uznanych odbytej; przeto komisja egzaminacyjna na termin wyż wymieniony przyjmować może podania i pozwalać składać egzamina nauczycielskie tylko kandydatom (kandydatkom): a) którzy uzyskali w seminarjum świadectwo dojrzałości i odbyli praktykę przepisaną; kandydaci po uzyskaniu świadectwa dojrzałości 3chletnią, kandydatki dwuletnią, te od czasu zaprowadzenia 4-letniego kursu nauk w seminarjach; b) którzy posiadają dawniejsze kwalifikacje, nie nadające prawa do uzyskania stałej posady, ale przyznające posiadaczom charakter młodszych nauczycieli; c) którzy przystąpiwszy za zezwoleniem komisji do egzaminu nauczycielskiego, nie złożyli go z pomyślnym skutkiem, jednak otrzymali pozwolenie zgłoszenia się w terminie późniejszym. Nauczyciele (nauczycielki) mający patent do szkół pospolitych, lub zajmujący posady etatowe na podstawie dawniejszych kwalifikacyj, mogą się zgłaszać do egzaminów na szkoły wydziałowe, lub do uzyskania kwalifikacji w drugim języku wykładowym. Kandydaci (kandydatki) posiadający warunki wyż wymienione, mają wnieść podania do dyrekcji komisji egzaminacyjnej do 7. lutego br. włącznie. Podania te zaopatrzyć należy w metrykę, świadectwo dojrzałości, świadectwo odbytej praktyki szkolnej (względnie dekreta nominacyjne na tymczasowe posady) — opis życia i sposób kształcenia się — kandydaci (kandydatki), którzy prywatnie składali egzamina dojrzałości, świadectwo lekarskie zdrowia. Podań po owym terminie wniesionych, tudzież nie zawierających dokładnego adresu (miejsca pobytu, ostatnia poczta, okręg szkolny) komisja nie uwzględni. Kandydaci (kandydatki), którzy otrzymają pozwolenie składania egzaminów, zgłoszą się 16. lutego do dyrekcji komisji celem złożenia taks (za egzamin do szkół pospolitych 7, do wydziałowych 10, za egzamin z poszczególnego przedmiotu 5 guld.) i poinformowania się o porządku egzaminu. Na zapytania czynione komisji, czy uczniowie, którzy ukończyli szkoły średnie ze świadectwem dojrzałości, mogą się zgłaszać o pozwolenie składania egzaminów nauczycielskich, odpowiada się niniejszem, że kandydaci tej kategorji winni przedewszystkiem uzupełnić swe świadectwa dojrzałości, poddając się podczas egzaminów tego rodzaju, odbywających się w seminarjach nauczycielskich egzaminowi z przedmiotów, których się w szkołach średnich nie uczyli, a wymaganych od abiturjentów seminarjalnych. Świadectwo dojrzałości tak uzupełnione upoważnia kandydata do odbywania w charakterze nauczyciela młodszego praktyki szkolnej, po której zgłosić się ma prawo do egzaminu nauczycielskiego.

Na benefis p. Juljana Zakrzewskiego daną będzie dziś we wtorek w teatrze lwowskim po raz pierwszy opera Adama p. t. „Pocztylion z Lonjumeau." P. Zakrzewski należy bez wątpienia do ulubieńców publiczności i istotnie zasługuje na powszechne uznanie. Talentem swoim świetnym i pracą podniósł on operę lwowską, a bardzo wiele przedstawień zawdzięcza p. Zakrzewskiemu swoje powodzenie. Wspominając o dzisiejszym benefisie p. Zakrzewskiego spełniamy miły obowiązek w obec publiczności, która zapewne nie opuści sposobności złożenia dowodu, że umie poważać zasłużonych artystów i kochać rodzime talenta.

Opera. Jak w wielu miejscach tak i w Rzymie publiczność miewa czasem na pieńku z dyrekcją opery. Na sprowadzenie zgody dyrekcja ma różne środki, ale gdy te się okażą bez skutku, wtedy, szczególniej gdy wina po jej stronie, przyzywa ona na pomoc ostatni, ten już niechybny, wypróbowany— daje „Un Ballo in maschera," i wszystko zaraz jak najlepiej. Fakt ten, dość zresztą znany, doskonale charakteryzuje tych prawowitych patrycjuszów arkadyjskiego rodu. Takiej prześlicznej, tak szczęśliwej mozaiki jak „Un Ballo" zapewne rzadko na świecie. Czegoż bo tam niema? Od silnych, dramatycznych akcentów aż do puchowych, eterycznych pieni; od dzikiej fantazji a rzewnych łez aż do figlarnych arabesków i wybuchów śmiechu. „Un Ballo" to tak jak typ osoby o najpiękniejszych, najszlachetniejszych przymiotach, lecz która je okazuje tylko w formach klasycznych salonowych. I oto dla czego dzieło to każdy i zawsze bez względu na usposobienie lub nastrój chwilowy z przyjemnością wita i nadzwyczaj rad go słucha.

Otóż onegdaj i my także mieliśmy ów śliczny „Ballo in maschera," i to ze wszystkiemi pierwszemi siłami naszej opery, a sądząc po liczbie publiczności, która niemal wszystkie najlepsze miejsca swą obecnością ozdobiła, i nadzwyczajnie była z przedstawienia uradowaną, przyszło nam na myśl, czy to czasem nie jest przypadkiem, podobnie jak bywa w Rzymie, paktem ponownym najlepszych stosunków pomiędzy publicznością a dyrekcją naszej opery. Za tyle różnych grzechów poprzedniej naszej sceny lirycznej — grzechów głównie pochodzących z mizernego jej wyposażenia lub doznanych przez nią samą zawodów, mamy teraz, dzięki podniesionej troszkę subwencji — chociaż zdałoby się jeszcze ją co najmniej podnieść — dzięki zaś może szczególniej dobremu trafowi, mamy operę jakiej przez tak długi czas nieprzerwanie nigdyśmy jeszcze nie mieli. Publiczność z początku nie mogła w to uwierzyć, była ostrożną aż do zbytku, aż wreszcie przekonawszy się jak istotnie rzeczy stoją, gromadzi się znów licznie, a zachwycona nad wszelkie spodziewanie żałować musi każdego utraconego z dotychczasowych przedstawień.

O onegdajszym „Ballo" zbytecznie się rozpisywać pod względem technicznym i dość powiedzieć, że był to rozkoszny artystyczny bankiet od początku do końca. Pani Caracciolo w partji wróżki zdobywała ogromne oklaski. Pani Bossi w partji Amelji była zachwycającą swym artyzmem tonów i gry całej. P. Graziosi, jako Renato, pokazał nam nową stronę swego talentu, bo rzewność i słodycz, jakich dotąd nie miał pole w poprzednich swych partjach okazać. P. Zakrzewski był takim Ryszardem jak nigdy, a każdą arją jak również ostatnią sceną konania entuzjazmował publiczność. Nareszcie i pani Skalska, jako paź Oskar, wykonała większą część swej partji tak ślicznie, że nawet raz specjalne dla siebie, podobnie jak powyżsi artyści, zdobyła oklaski. Salą bowiem wstrząsały co chwila frenetyczne brawa i wywołania a to zarówno po zapadnięciu kurtyny jak i w pośrodku aktów a nawet scen. — Winszujemy też i dziękujemy za już a prosimy o jeszcze — ale takich właśnie przedstawień jak dzisiejsze. — Dziś, jak to piszemy z osobna, benefis naszego dzielnego i sympatycznego tenora, p. Zakrzewskiego; świat nasz muzykalny zapewne okaże jak przystało, że umie cenić rodzime a tak znakomite talenta.

Kraków 11. stycznia. Dnia 11. bm. odbyło się posiedzenie komisji dla historji sztuki Akademji umiejętności, na którem obrano ponownie przewodniczącym na rok bieżący członka Akademji prof. Wład. Łuszczkiewicza. Tenże zdawał następnie sprawę w dalszym ciągu ze swej czynności zeszłorocznej, a w szczególności zastanawiał się nad budową katedry w Włocławku na Kujawach i nad stosunkiem jej do konstrukcji budowli krakowskich i krzyżackich XIV wieku. Zwróciwszy uwagę na zabytki sztuki i rękodzieł artystycznych, jakie przechowała ta katedra, zakończył opisem innych kościołów średniowiecznych Włocławka i sąsiedniej wsi Lubania, gdzie według tradycji miał się zachować kościółek budowy Piotra Dunina. Poczem p. Paweł Popiel (ojciec) odczytał swe uwagi nad kaplicą Jagiellońską św. Krzyża na Wawelu i jej dziełami sztuki, a porównawszy malowania, niskie sklepienia ze znanemi sobie zabytkami w Nowogrodzie i Moskwie, zaznaczył zasady, któremi się jako konserwator przy restauracji tej kaplicy kierował. W końcu sekretarz Akademji rektor J. Szujski przedstawił swą pracę o kodeksie miniaturowym XI wieku w kapitularzu katedralnym krakowskim przechowanym, a do publikacji komisji przeznaczonym. Nad sposobem wydania miniatur do tej rozprawy zawiązały się rozprawy, w których brali udział pp.: Marjan Sokołowski, prof. Łepkowski, Popiel, Szujski i Tomkowicz.

Tarnów. Tarnowska Rada gminna wyszła z ostatnich wyborów, ukończyła rok swojego urzędowania. Nie można zaprzeczyć, że rok ten stanowi dodatni zwrot w życiu autonomicznem gminy miasta Tarnowa, i że obecna Rada uregulowała w ubiegłym roku wiele spraw ważnych, które w ostatnich dziesięciu latach były powodem ciągłych sporów bez stanowczego rezultatu. Mianowicie zaś zaraz na wstępie wypracowano i przyjęto regulamin umożliwiający dyskusje w formach parlamentarnych. Uregulowano stosunek miasta do zarządu tarnowskiej kasy oszczędności statutem przez władze krajowe zatwierdzonym. Załatwiono kwestję przedmieść Strusina i Grabówka, które będąc przed 30 laty wcielone do miasta, pomimo to, aż do ostatnich czasów prowadziły sobie odrębny zarząd swego mienia z wykluczeniem wszelkiej legalnej kontroli. Gmina objęła napowrót zarząd szpitala pow. i majątek ubogich, popłaciła znaczne zaległości za poprzednią Radę w podatkach, w kosztach leczenia, tudzież resztę za wybudowaną przed trzema latami szkołę gminną; zaprowadziła porządek na placach i ulicach, uzupełniła sieć chodników, zasztrowała drogi znajdujące się w terytorjum miasta, obejmujące około dwie mile przestrzeni, wprowadziła w kasowość ład, porządek i kontrolę, a przedewszystkiem zwróciła swoją uwagę, żeby wydatki pogodzić z dochodami. Poprzednie Rady nietylko wyczerpywały zupełnie wszelkie dochody bieżące, ale nadto przekazane z czasów poprzednich oszczędności około 10.000 złr., a prócz tego wydały z zakładowego kapitału 30.000 złr., a następnie zaciągniono pożyczki w roku 1875 w lwowskiej kasie oszczędności 50.000 złr., w roku 1876 z tarnowskiej kasy oszczędności 50.000 złr, w roku 1877 20.000 złr., a w roku 1878 pożyczkę 15.000 złr. Obok tego spychano wszystkie należące się wypłaty, czyli to do kas publicznych, czyli też na rzecz prywatnych zasadniczo tak, że pomimo pożyczek zaległości dochodziły do bardzo znacznych sum.

Ostatnie sesje roku 1878 były zatem poświęcone zadaniu uregulowania budżetu; lecz pomimo najstaranniejszego zużytkowania wszystkich źródeł dochodu i najskrupulatniejszego ścieśnienia wydatków, wykazał się niedobór budżetowy i ostateczna konieczność pokrycia tegoż nałożeniem na miasto dodatku do podatku. Nieunikniona ta ostateczność będzie probierczym kamieniem dla teraźniejszej Rady miejskiej. Mieszkańcy miasta Tarnowa nie przyjmą obojętnie nałożonego podatku, raz że go dotąd nie opłacali, a nadto ponieważ trzechletnia stagnacja w handlu i przemyśle tak wyczerpała możność podatkową już przeciążoną podatkami na rzecz państwa, kraju i powiatu. Równie też i malkontenci obecnej Rady miejskiej chcieli przy tej sposobności zdyskredytować stronnictwo prowadzące ster w obecnej Radzie. Rozwinięto zatem w tym celu bardzo żywą agitację, wygotowano petycję zaopatrzoną licznemi podpisami, sprowadzono licznych widzów, ażeby zachwiać postanowienia tych radnych, którzy uważali za swój obowiązek zaakceptować nieuniknioną konieczność.

Agitacje te, jak dotąd miały ten skutek, że ostatnie posiedzenie, na którem miał być budżet stanowczo załatwiony, zostało zdekompletowane; w skutek czego sprawa ta zajmować będzie najbliższe posiedzenia, a jej załatwienie będzie decydowało, czy obecna Rada w dalszym swym żywocie będzie miała możność załatwić kilka projektów przygotowanych w ubiegłym roku, jak np. kwestje żelaznych wodociągów, osuszenia bagna na ulicy Chyszowskiej i wybudowania kanału do rzeki Biały; rozwiązania spółki propinacyjnej i wykupno tejże od księcia Sanguszki, wybudowania nowej kasarni, szkoły żeńskiej i szkoły wydziałowej, wybudowania domu przytułku i pracy, czy też będzie musiała poprzestać na niepłodnem wegetowaniu i rozpamiętywaniu swej własnej nieporadności.

Spodziewamy się, że Tarnowianie złożą dowód dojrzałości politycznej, bo nic mówimy już o ofiarności patrjotycznej — i we własnym interesie przyjmą nieuniknione opodatkowanie, i dadzą obecnej Radzie miejskiej możność pracy około podniesienia miasta Tarnowa, która niewątpliwie korzystnie oddziaływać będzie na losy swych mieszkańców.

Moscovitana. W guberniale m mieście Twerze istnieje pensja panieńska, której nadzorcą jest p. Małow, jako dyrektor wszystkich szkół całej gubernji, utrzymywanych przez ziemstwo. Po większej części są tam córki popów, dalej szlachcianki i kupcówne majętne. Gra na fortepianie, słodka mowa francuska i taniec piękny, są głównemi przedmiotami nauki. Od samego początku swego założenia pensja nie cieszyła się zbytniem uznaniem u niewielkiej garstki ludzi „zacofanych." Narzekania wzrosły, gdy stwierdzonem zostało, że panny stają się tam coraz większemi filozofkami, hołdują naturze i śmieją się wesoło, gdy profesor historji rzymskiej opowiada im o porwaniu Sabinek lub postęku Wirginji, co sztyletem serce swe przeszyła. Ziemstwo nakazało ukrócić „filozofję" panien, i dyrektor Małow wziął się do tego energicznie. Zamknął panny na klucz jak w klasztorze, kazał nie puszczać do miasta inaczej jak pod egidą rodziców, poodbierał dzieła ciekawe i wszelkich Dekameronów, a nareszcie dobrał się i do broszurek rewolucyjnych treści nihilistycznej. Nie podobało się to ludziom „postępowym." „Inteligencja" miejscowa tak męska jak żeńska wszczęła hałasy po mieście. Posypały się plotki, oszczerstwa, gniewy i kłótnie; panny pod kluczem batystowemi chusteczkami łzy z óczu zbierały, traktowane „okrutnie", i koniec końców, skończyło się na tem, że kilku „baszybuzuków w skórze liberałów i progresistów", jak ich nazywa *Now. Wrem.*, z którego czerpiemy wiadomość niniejszą, wdarłszy się do mieszkania dyrektora, wypoliczkowali go, wytargali za włosy, i skrwawili mocno. „Co to to ma znaczyć?" pyta *Now. Wremja* i odpowiedzieć nie umie, tem bardziej, że dyrektor ku wielkiemu zdziwieniu całego miasta, nie chciał podać skargi do sądu. Prokuratorja sama wytoczyła śledztwo i niebawem całe zajście wytoczone zostanie przed sądem. Domyślają się, że p. Małow pierwotnie sam hołdował zasadom wolnego wychowywania kobiet, i dla tego to „progresiści" szukali na nim zemsty, jako na „odstępcy." Wkrótce dowiemy się prawdy.

„Czy słyszałeś, co się stało? pyta mieszkaniec Odesy jeden drugiego. — Ale wiem, wiem; znów kradzież w banku; cóż w tem tak dziwnego?" Kradną i w łby sobie palą lub trują się; kradną, i uciekają — są to zjawiska powszednie. Wczoraj buchalter okradł kredytowy bank ziemski, dziś kasjer banku handlowego, pan Tutbert, porwał 6000 rubli i uciekł, zostawiwszy żonę i dzieci bez sposobu życia — czyż to nie w porządku rzeczy?.... A ludzie uczciwi? Tym wolno umrzeć z głodu. Pewien profesor matematyki, człek uczony i zdolny, ogłosił w gazetach, że gotów dawać lekcje integrałów, teorji liczb, statystyki i wszelkiej innej matematyki za 20 kopijek za godzinę. Mieszkania nie ma, w przytulisku nocuje, buty ma sznurkiem obwiązane, a tu czas zimowy, więc cóż pocznie?... A tymczasem spekulanci, generałowie, la haute finance i wszelka inna kanalja, szampanem się dusi, pijąc zdrowie kokotek." Tyle jest słów z korespondencji odeskiej do *Nowawo Wremieni*.

Ludność żydowska. *Kurjer Codzienny* bardzo ciekawe przytacza dane o wzroście w ciągu ostatnich kilkunastu lat ludności żydowskiej w miastach i miasteczkach Królestwa. Oto cyfry doprawdy przerażające:

W miasteczkach gubernji: Warszawskiej zamieszkuje katolików mężczyzn 17.052, kobiet 19.032— razem 36 082, żydów mężczyzn 24.327, kobiet 25.713 — razem 50.040; Kaliskiej: katolików mężczyzn 17.824, kobiet 20.769 — razem 38.593, żydów mężczyzn 17.237, kobiet 17.255 — razem 34.492; Kieleckiej: katolików mężczyzn 7.829, kobiet 8.640 — razem 16.469, żydów mężczyzn 9.977, kobiet 10.036 — razem 20.013; Łomżyńskiej katolików mężczyzn 9.201, kobiet 9.840—razem 19.041, żydów mężczyzn 17.780, kobiet 18.017 — razem 35 797; Lubelskiej: katolików mężczyzn 17.035, kobiet 19.811 — razem 36.846, żydów mężczyzn 22.066, kobiet 24.624 — razem 46 690; Piotrkowskiej: katolików mężczyzn 27.545, kobiet 31.510— razem 59.055, żydów mężczyzn 21.742, kobiet 22.990 — razem 44.732; Płockiej: katolików mężczyzn 14.461, kobiet 16.645 — razem 31.106, żydów mężczyzn 17 627, kobiet 19.515 — razem 37.142; Radomskiej: katolików mężczyzn 10.893, kobiet 11 394 — razem 22.287, żydów mężczyzn 18.293, kobiet 18.309 — razem 36.602; Suwalskiej: katolików mężczyzn 8.674, kobiet 9.468 — razem 18.142, żydów mężczyzn 22.954, kobiet 23.506 — razem 46 140; Siedleckiej: katolików mężczyzn 8.015, kobiet 9.869 — razem 17.884, żydów mężczyzn 24.155, kobiet 26.315 — razem 50 470.

Z powyższych danych widzimy, że oprócz gubernji Kaliskiej i Piotrkowskiej we wszystkich innych guberniach ludność żydowska znacznie przewyższa katolicką. W ogóle na 696.662 mieszkańców stałych miast prowincjonalnych (oprócz innych wyznań) przypada: na ludność katolicką 294.244 mieszkańców, na żydowską zaś 402.418!

Notatki naukowe, literackie i artystyczne.

Tygodnik powszechny, pismo ilustrowane, wychodzące od 2 lat w Warszawie, na początku roku zeszłego przeszło na własność znanego wydawcy, Maurycego Orgelbranda. Od tego czasu pod nowym kierunkiem literackim i artystycznym redakcji, złożonej z najcelniejszych sił na polu literatury i sztuki, przeistoczył się zupełnie i stanął obok najlepszych pism ilustrowanych krajowych i zagranicznych. Nagły wzrost i rozwój najpomyślniejszy „Tygodnika" zwraca powszechną uwagę, zwłaszcza, że nowa redakcja już w ciągu krótkiego czasu umiała nadać swemu pismu wybitny charakter żywotności i swojskości. „Tygodnik" odznaczający się wyborowemi rycinami, tańszym jest od dwóch dawniejszych ilustracyj warszawskich.

Wydawnictwa Towarz. pedagogicznego. (Dok.)

Biblioteka dla nauczycieli szkół ludowych. W Zarządzie głównym Towarzystwa pedagogicznego ustanowiono komisję, która czuwa nad tem wydawnictwem. O zamiarach komisji i Zarządu poucza nas najlepiej relacja zeszłoroczna w „Krótkim poglądzie na działanie dziesięcioletnie Towarzystwa pedagogicznego" zestawionem przez dr. Teofila Gerstmana i w ostatniem sprawozdaniu rocznem, ułożonem przez tego samego autora, z której to relacji wyjmujemy następujący ustęp:

„Wychodząc z zasady, że przedewszystkiem należy mieć tych nauczycieli na względzie, którzy nie pobierali nauk w seminarjach, a zajmują posady po wsiach i małych miasteczkach, a więc wśród warunków, które dalsze kształcenie o własnych siłach prawie niemożebnem czynią, postanowiła komisja rozpatrzyć się zaraz na wstępie, którym brakom należałoby co najrychlej zaradzić.

„W tej mierze korzystała komisja z wskazówek, udzielonych jej przez członków komisji egzaminacyjnej, którzy mają najlepszą sposobność zbadać, czy i o ile metodyczne wykształcenie nauczycieli odpowiada włożonym na nich obowiązkom. Opierając się też na tych wskazówkach, powzięła komisja przekonanie, że nie tylko należy starać się o podręczniki, któreby pod względem metodyki miały nauczycieli informować, lecz także o takie, któreby im uzupełniały materjał naukowy, mający się w szkole traktować, wielu bowiem nauczycieli, jak już wyżej wspomniano, przystąpiło do swego zawodu z małem albo wcale niedostatecznem przysposobieniem i to nietylko pod względem metodycznym, ale nawet pod względem zasobu najpotrzebniejszych wiadomości.

„Komisja orzekła zatem jako kierującą zasadę swych dalszych czynności: „postarać się o podręczniki dla nauczycieli, zawierające pewien stale określony materjał naukowy i metodyczne wskazówki, jak ten materjał w szkole przerabiać."

Jest to nader piękne zadanie, godne naszego Towarzystwa pedagogicznego!

Podajemy teraz spis dzieł dotąd wydanych i wchodzących w skład rzeczonej Biblioteki:

Tomik I. A. Józefczyk. Geometrja dla szkół ludowych pospolitych. Lwów 1877, cena 50 centów.

Tomik I. To samo w tłumaczeniu ruskiem. — Piękna to pamiątka, którą pozostawił zmarły niedawno znakomity pedagog, członek honorowy Towarz. pedag. Użyteczność tej książki powszechnie znana i popyt za nią bardzo znaczny.

Tomik II. Chmielewski J. — Nauka przygotowawcza w I. klasie szkoły ludowej przed użyciem Elementarza, część I. teoretyczna, we Lwowie 1877, c. 34 ct.

Książeczka ta nader użyteczna opracowana przez inspektora okręgowego czyni zadosyć bardzo nagłej potrzebie szkół naszych i może być także sumiennie poleconą rodzicom, którzy dziatek swych do szkoły nie posyłają.

Tomik III. Kuryłowicz S. — Nauka fizyki w szkole ludowej pospolitej, podręcznik dla nauczycieli. We Lwowie 1878, c. 80 ct.

P. Kuryłowicz miał jako profesor seminarjum nauczycielskiego i członek komisji egzaminacyjnej najlepszą sposobność do poznania potrzeb nauczycieli naszych pod względem nauki fizyki, a jako nader gorliwy pracownik na polu oświaty, śledzący zarazem pilnie nowszego postępu nauk przyrodniczych jak najlepiej wywiązał się ze swego zadania.

Tomik V. Janota dr. E. — Jakby można uczyć języka niemieckiego? Lwów 1877. Dzieło to dawno wydane, a bardzo potrzebne jeszcze nie jest w handlu z powodów od Towarzystwa pedagogicznego niezawisłych.

Tomik VI. Adler-Sieradzki. — Nauczyciel w obec nagłych wypadków chorobowych u dzieci. Rys higieniczno-dyetetyczny podług pracy W. Adlera „Der Lehrer als Arzt," opracował i własnemi uwagami dopełnił dr. A. Sieradzki. We Lwowie 1877, c. 24 ct. Małą tę broszurkę polecamy także rodzicom.

Wymienionych sześć tomików stanowi pierwszy początek całego szeregu wydawnictw zamierzonych w powyżej wskazanym celu. Z relacji komisji dowiadujemy się, iż wkrótce może okaże się jeszcze pedagogika, metodyka elementarza, geografja, metodyka geografji, nauka gimnastyki, podręcznik ogrodnictwa i t. d. Szczęść Boże uczciwej pracy!!

W interesie Towarz. pedag. i oświaty upraszamy inne dzienniki o podawanie powyższych naszych notatek do wiadomości publicznej, a władze krajowe i okręgowe, tudzież patronowie szkół powinniby ubogie szkoły zaopatrywać o ile możności w dzieła, które niejednokrotnie tylko dla braku funduszów bywają dla nich pomimo niskiej ceny niedostępne.

Wybór członka Rady szkolnej.

(Dokończenie.)

Po drze Czerkawskim zabiera głos dr. Teofil Gerstman: Po raz piąty Rada miejska przystępuje do wyboru delegata do Rady szkolnej krajowej, a po raz pierwszy zdarza się, iż delegat zdaje sprawę ze swych czynności, i że przed radnymi staje kandydat. Zaszczycony wyborem sekcji V, która uchwaliła przedstawić mowcę Radzie miejskiej jako kandydata, uważa on sobie za obowiązek stanąć, przedstawić niejako program działania, a programem tym i powołaniem się na dotychczasowe swe prace, usprawiedliwić niejako uchwałę sekcji. Zajmując dotychczas zaszczytne ale skromne stanowisko profesora, mowca szukał i znalazł szersze pole działania w Tow. pedagogicznem i w Radziej miejskiej. W tej działalności czerpie sekcja motyw do postawienia tej kandydatury. Mowca wylicza nie wszystkie — bo były one zbyt liczne a często drobiazgowe — ale ważniejsze swe czynności w sprawach szkół miejskich, te mianowicie, w których samoistna jego była praca. Kiedy w r. 1873 weszły w życie ustawy szkolne, na wniosek jego wybrała Rada m. osobną komisję do organizacji szkół ludowych miejskich, a on jako referent tej komisji wypracował plan tej organizacji, który też przez Radę m. przyjętym i w życie wprowadzonym został. Przy tej pracy okazała się też wadliwość ustawy, która nie uwzględnia odrębnych stosunków m. Lwowa — więc z inicjatywy i referatu jego wniosła Rada m. petycję do Sejmu o odpowiednią zmianę ustawy. Mowca brał inicjatywę i referował w sprawach utworzenia drugiej szkoły realnej i czwartego gimnazjum we Lwowie, budowy gmachu dla szkoły realnej i dla gimnazjum polskiego — referował dwukrotnie reorganizację szkoły przemysłowej, brał udział w ankiecie dla spraw szkół przemysłowych i handlowych i opracowywał statuta, uczestniczył w licznych komisjach miejskich dla spraw szkolnych. Obszerniej rozwodzi się mowca nad dwoma wypadkami oczywistego pogwałcenia praw Rady szkolnej i miejskiej. Przy reorganizacji szkół Konarskiego i Piramowicza, sprawa bezprawnie oparła się o Wiedeń — pomimo, że regulatyw z r. 1875 uszczuplający prawa Rady szkolnej krajowej odnosi się wyłącznie do szkół średnich. W Radzie miejskiej zastępował mowca wnioski, dążące do stanowczego oparcia się złemu i trwania przy raz powziętych uchwałach. W sprawie szkoły przemysłowej nie mniej bez powodu oparto się aż o Wiedeń — gdy poprzednio dwukrotnie (1865 i 1873) załatwiono ją ostatecznie we Lwowie. W każdym razie zrozumieć trudno, na jakiej podstawie Rada szkolna sama odmówiła sobie kompetencji w tej sprawie. Działalność kandydata w Tow. pedagogicz. starano się osłabić, w *Gaz. Nar.* tem że redukowała się ona do spraw czysto administracyjnych. Na tym punkcie — powiada dr. Gestman — jestem drażliwy i reklamuję uznanie

[illegible] moich. Nie byłbym ośm razy wybierany wiceprezesem Towarzystwa, gdyby tak było jak tam napisano. W szczegóły czynności swych się nie wdaje — radni bowiem mają w ręku 10letnie sprawozdanie Towarzystwa, z których o nich przekonać się mogą. Nie może też mowca pominąć wyrażenia nie zarzutu ale żalu do dra Czerkawskiego, iż do Tow. pedagogicznego nie należy i w czynnościach jego nie bierze udziału.

Wspomina dalej o swej działalności w dyrekcji Zakładu głuchoniemych, gdzie wiele było do zreformowania, a gdzie po kilku latach udało mu się przeprowadzić niezbędne ulepszenia. W *Gazecie Narodowej* podniesiono zarzut, iż mowca zależnym jest od Rady szkolnej. Pojęcie zależności stanowiska jest bardzo względnem, ale główną rzeczą o którą chodzi, jest niezawisłość zdania, a tej dowody mowca złożył, kiedy wbrew radom [illegible] urzędowym nie zerwał z Tow. pedag. i został przeniesiony do N. Sącza, kiedy w r. 1874 zrzekł się wiceinspektury, ażeby w Radzie m. znaleźć szersze pole działania, kiedy wreszcie w samejże Radzie nie uległ za faworami i popularnością, a nieraz narażał się przeważającej konserwatywnej części Rady [illegible] broniąc interesu szkół tak, iż go nawet „drugim" radnym nazwano. Co do działalności w Radzie szkolnej krajowej na wypadek wyboru, zamyśla mowca wstąpić do sekcji szkół ludowych, tam bowiem dla reprezentanta miasta największe pole działania i największa sposobność zachowania na oku spraw szkół miejskich; dalej dążyć będzie do tego, aby Rada szkolna pod względem etatu swego uzyskała pewną samodzielność tak, aby etat jej [illegible] Namiestnictwu, do czego art. VII. statutu organicznego Rady szkolnej daje dostateczną podstawę; do zmiany ustawy szkolnej odnośnie do potrzeb miasta Lwowa; do zmiany ustaw szkolnych w myśl wniosków Tow. pedagogicznego — a oraz zawsze interesa i potrzeby szkół miejskich i prawa gminy m. Lwowa na oku zachować i bronić. Jeżeli przyjmie proponowaną mi przez sekcję kandydaturę, to dla tego, bo na tem szerszem polu działania mógłbym więcej zrobić niż obecnie w tak ważnym dla miasta zakresie jak sprawa szkół. Jest to ambicja godziwa, której się nie wypieram. W dobrych chęciach i gorliwości nikomu wyprzedzić się nie dam [illegible] innych warunkach sądźcie panowie sami. [illegible] postępowania [illegible] przyrzeczenie szczerej gorliwości pracy proszę uważać zarazem jako zobowiązanie, iż z czynności mych sprawę przed wami zdawać będę, a wszelkiej odpowiedzialności chętnie się poddam.

Po przemówieniu dr. Gerstmana zabrał głos p. Dobrzański i zainterpelował p. Czerkawskiego, z jakich powodów złożył on mandat do wspólnej delegacji? Interpelacja ta dała powód do dyskusji dość ożywionej. Pp. Zimach i dr. Łu[illegible] uważali interpelację tę jako nie należącą do rzeczy. P. dr. Semilski zaś twierdził, iż u [illegible] każdy wybór ma cechę polityczną, i dla tego każdy krok polityczny naszego delegata do Rady szkolnej nas obchodzi. P. Piepes był zdania, iż należy pozostawić delegatowi ocenienie czy kwestja interpelacji [illegible] może związek z sprawami Rady szkolnej i wyraził nadzieję, iż delegat do tego z odpowiedzią się zastosuje. Przewodniczący p. Dąbrowski, na którego orzeczenie w tej mierze zdał się dr. Czerkawski, był z razu przeciwny traktowaniu tej interpelacji, po krótkiej jednak dyskusji z p. Dobrzańskim, postawił wniosek do zgromadzenia, a gdy przy głosowaniu okazała się równość głosów (po 15, p. Gerstman wstrzymał się od głosowania), rozstrzygnął na przypuszczeniem interpelacji.

Dr. E. Czerkawski rozpoczął krótką repliką na [illegible] do szkół Piramowicza i Konarskiego twierdzenia p. Gerstmana i podniósł, że oprócz zacytowanej przez p. Gerstmana zmiany pierwotnego statutu jest jeszcze inna, która sprawy personalne nauczycielskiego całego, a zatem i personalu szkół ludowych poddaje tokowi instancji, co mogło dać powód do mylnego zapatrywania referenta Rady szkolnej. Dalej przyznaje dr. Czerkawski, że dr. Gerstmann ma stanowisko, twierdząc, że stanowisko delegata Rady miejskiej jest właściwsze w sekcji szkół ludowych Rady szkolnej krajowej, niż w sekcji szkół średnich; ponieważ Rada miejska utrzymuje ze swoich funduszów wyłącznie szkoły ludowe, bezpośrednio temi sprawami jest interesowana. Dr. Czerkawski wstąpił jednak do sekcji szkół średnich, ponieważ kierunek studjów jego i stanowisko urzędowe dawniej zajmowane, skłoniły go tego wyboru. Tą okolicznością tłumaczył się p. Czerkawski, że nie wiedział nic o sprawie szkoły przemysłowej i jej statutu od 1½ roku niezatwierdzonego, ponieważ ta sprawa załatwioną została zapewne w sekcji, do której dr. Czerkawski nie należał. — Nawiązując do programu przez dr. Gerstmana rozwiniętego, oświadcza dr. Czerkawski, że już w roku 1870 Rada szkolna krajowa zamierzała w wykonaniu postanowień art. VII. statutu swego przystąpić do utworzenia osobnego etatu, że jednak akt [illegible] ministerstwie, czy przez [illegible] namiestnictwa? Ciężko [illegible] rzecz tę w myśl statutu Rady szkolnej krajowej załatwić, [illegible] wybranemu [illegible].

Odpowiadając na ubolewanie, wyrażone przez dr. Gerstmanna, że dr. Czerkawski nie jest członkiem Towarzystwa pedagogicznego i nie poczuł się do obowiązku wspierania [illegible] na polu szkolnictwa krajowego, oświadczył dr. Czerkawski, że kiedy powrócił z Grazu do Lwowa, już [illegible] Rady szkolnej krajowej, zabraniający [illegible] należeć do [illegible] pedagogicznego(!!). — Mowca nie [illegible] potępiał ją, ale musiał się do niej zastosować. Kiedy mowca w roku 1871 został profesorem uniwersytetu, miał już [illegible] Towarzystwa pedagogicznego [illegible] przyjemno[illegible] skrzętnie i skutecznie pracuje, sądził, że może już jest za stary, a zresztą różnorodne zajęcia nie pozwalały mu pracować w Towarzystwie [illegible] a tylko [illegible] zawsze [illegible] Towarzystwa pe[illegible].

Przechodząc do odpowiedzi na interpelację p. Dobrzańskiego, oświadcza p. Czerk., że gdyby chciał [illegible] musiałby [illegible] złożenie mandatu [illegible] wstrzymać się [illegible] zgromadzenia [illegible] delegacji dla [illegible] wspólnych komisji [illegible] traktat [illegible] spraw ze-wnętrznych w obec tego traktatu zajął. Zdawało mu się, iż szorstkie występywanie przeciw południowym Słowianom, że motywowanie okupacji Bośnji i Hercogowiny chęcią przeszkodzenia formacji państw słowiańskich na Południu, nie zgadza się ani z intencjami kraju, ani z adresem, który miał przez Sejm być uchwalony, a który przeciw panslawizmowi, ale nie przeciw uwolnieniu Słowian południowych był skierowany, gdyż nam nigdy przeciw wolności jakiegokolwiek bądź narodu występować nie wolno. Prócz tego raziła mowcę w postępowaniu delegatów zbyt słabo objawiana chęć stawiania kwestji polskiej. Jakkolwiek mowca przyznaje, że między stawianiem kwestji polskiej a jej ostatecznym celem jest jeszcze ogromna przestrzeń, która całym szeregiem faktów zapełnioną być musi, to jednak uważa on za potrzebne stawiać ją przy każdej ważniejszej sposobności.

Zgromadzenie przy końcu zaledwie z 20-kilku członków się składające rozeszło się o godz. 7½.

Rolnictwo przemysł i handel.

Odezwa konkursowa. Komitet c. k. towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego z powołaniem się na swą odezwę konkursową z d. 15. sierpnia 1878 r. rozpisuje ponownie dla przypomnienia publiczny konkurs na dziełko popularnie napisane pod tytułem: „Przewodnik o hodowli bydła w kraju naszym" pod następującemi warunkami:

1. Praca ta obejmować ma 8 do 10 arkuszy druku w 8ce w następujących rozdziałach:

a) O ważności i zadaniu hodowli bydła jako jednej z gałęzi produkcyjnych krajowego rolnictwa.

b) O kierunku hodowli i zastosowaniu jej do miejscowych stosunków ekonomicznych, z uwzględnieniem budowy i właściwości odpowiednich ras i zawodów.

c) Zasady i metody chowu z uwzględnieniem bydła rogatego w kraju naszym.

d) Zasady żywienia z uwzględnieniem bydła różnego wieku i przeznaczenia.

e) Warunki zdrowego utrzymania bydła.

f) Wytknięcie wad w dzisiejszym kierunku chowu bydła.

g) Wreszcie krótkie wskazówki co do właściwego obchodzenia się z nabiałem.

2. Rękopisy należy nadsyłać pod adresem: do komitetu c. k. towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego (Zakład Ossolińskich I. piętro we Lwowie) z dołączeniem w zapieczętowanej kopercie tego samego godła co i na rękopiśmie.

3. Termin do nadsyłania prac w tym względzie oznacza się najdalej do dnia 1. listopada 1879 r.

4. Jako nagrodę za pracę, którą komisja konkursowa uzna za najlepszą, przyznaje komitet złr. 450, za pracę drugorzędną poleconą jednak przez komisję konkursową złr. 250.

Rękopis pozostaje własnością autora z obowiązkiem wszakże wydrukowania go najdalej w ciągu trzech miesięcy po przyznaniu nagrody, inaczej prawo wydrukowania komitetowi przysługiwać będzie.

5. Komisja konkursowa orzeczenie swe do zatwierdzenia komitetowi towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego przedłoży, który ostatecznie o przyznaniu nagrody decyduje.

Ruch na kolejach galicyjskich był w tygodniu od 28. grudnia do 4. stycznia następujący: Na kolei Karola Ludwika wynosił w ubiegłym tygodniu włącznie z transportem przewozowym ogółem około 14,015 200 kilogramów i 3244 sztuk bydła. Na tę cyfrę transportu składały się: zboża różnego rodzaju około 4,203.200, mąki i wyrobów mącznych około 430·800, nasion olejnych około 307.800, drzewa budulcowego i opałowego około 45 300, nafty i wosku ziemnego około 55 0 0, spirytusu około 46.700, jaj około 186.000 i węgli kamiennych około 528.100 kilogramów, na resztę złożyły się różne towary, tudzież około 3261 sztuk wołów, 2579 sztuk nierogacizny i 34 sztuk koni.

Ruch towarowy na kolei arcyksięcia Albrechta wynosił w ubiegłym tygodniu włącznie z transportem przewozowym i z dowiezionemi przez inne koleje towarami ogółem 2,062.031 kilogramów i 120 sztuk bydła. Transporty składały się ze zboża różnego rodzaju 53 640, mąki i wyrobów mącznych 96.555, drzewa budulcowego i opałowego 1,024 300, nafty i wosku ziemnego 5327, spirytusu 3270, jaj 480, soli 53.564, nasion olejnych 0000, kamieni 00,000 kilogramów; na resztę składały się różne towary, tudzież 45 sztuk wołów, 10 sztuk nierogacizny i 5 sztuk koni.

Kontumacja. Dnia 20. grudnia br. został zakład kontumacyjny w Podwołoczyskach otwartym i dozwolono przyjmować znowu bydło do 21-dniowej obserwacji.

Izba handlowo-przemysłowa ogłasza: Ponieważ traktat handlowy z Francją zawarty dnia 11. grudnia 1866 skończył się, a proponowany w miejsce tegoż traktat na zasadzie najwyższego uwzględnienia na teraz nie został przez Francję przyjęty, przeto według najnowszych doniesień urzędowych, wprowadzone z Austro-Węgier do Francji towary nie będą już uważane tam na równi z towarami najwięcej uwzględnionych narodów, lecz zastosowaną będzie taryfa ogólna (tarif général).

Inne z Francją dnia 11. grudnia 1866 zawarte traktaty, jak traktat żeglugi, traktaty względem działalności obustronnych władz konsularnych, względem wzajemnej ochrony praw autorów i względem spadków obustronnych poddanych ważne są do końca roku 1879.

Jednocześnie zwraca się uwagę na to, że z powodu odmiennego traktowania naszych towarów we Francji, Art. III ustawy, wprowadzającej do taryfy cłowej z dnia 27. czerwca 1878 o tyle wchodzi bezpośrednio w życie, że francuskie towary przy imporcie do austro-węgierskiego okręgu cłowego oprócz cła wymienionego w taryfie podlegają opłacie jeszcze 10 proc. dodatku.

Dalsze postanowienia Art. III ustawy, według którego wolne dotąd od cła artykuły opłacać mają osobne, w drodze administracyjnej oznaczyć się mające do 5 proc. od wartości handlowej towary, wkrótce wykonany zostanie.

O czem się pp. kupców i przemysłowców w skutek reskryptu wys. ministerstwa handlu z dnia 3. stycznia 1879 l. 111 niniejszem zawiadamia.

Tarnopol 13. stycznia. (Ceny zboża). Pszenica biała złr. 7·— do 8·10, pszenica żółta złr. 6·80 do 7·90, pszenica czerwona złr. 7·— do 8·10, żyto złr. 4·50 do 5·—, jęczmień złr. 4·— do 6·—, owies złr. 3·90 do 4·50, breczka złr. 4·— do 4·40, groch złr. 5·— do 7·10, rzepak ozimy złr. 10·— do 11·—, lnianka złr. 8·— do złr. 9·—, konicz złr. —·— do złr. 45·—.

Spółka rolnicza.

Jarosław. Dnia 7. lutego r. b. w piątek o godzinie 10 tej przed południem w sali ratuszowej w Jarosławiu odbędzie się posiedzenie oddziału Łańcucko-Jarosławskiego galic. Towarzystwa gospodarskiego, na którem następujący porządek czynności:

1. Doręczenie reszty nagród czeladzi premiowanej w roku zeszłym. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia. 3. Sprawozdanie z czynności i obrotu kasy oddziału za rok 1878. 4. Odczytanie okólników i pism komitetu centralnego. 5. Sprawa zawiązania spółki rolniczej. 6. Wniosek rady oddziału w sprawie wyjednania ceł ochronnych na zboże, tudzież zamknięcia granicy dla bydła stepowego. 7. Odczytanie artykułu o „wałowaniu roli," oraz uwagi i odpowiedzi nad tym przedmiotem. 8. Pytania i odpowiedzi z dziedziny gospodarskiej: a) w jakiem zbożu zasiew koniczu należy uskuteczniać, czy w oziminie, czy w zbożu jarem, jakie są do tego powody? b) jakie są sposoby tępienia kamionki w koniczu? c) z jakiemi trawami siew koniczu uskuteczniać, zwłaszcza że w ostatnich latach konicz w wielu miejscowościach myszy zniszczyły i w roku ubiegłym znaczną szkodę wyrządziły. Jakie są środki obronne? d) w jaki sposób najlepiej używać kości jako nawóz sztuczny? d) pytania członków do odpowiedzi na następnem posiedzeniu. 9. Sprawa zaległości wkładek przez członków. 10. Uskutecznienie wyborów: a) czterech delegatów i dwóch zastępców na posiedzenie rady ogólnej we Lwowie, b) trzech członków do rady oddziałowej; c) trzech członków do komisji w celu sprawdzenia rachunku i kasy oddziału. 11. Wnioski pojedynczych członków. 12. Losowanie nasion i przedmiotów gospodarskich między obecnych członków.

O czem zawiadamiając wszystkich członków, tudzież wszystkich interesowanych i mających chęć przystąpienia do spółki rolniczej, rada oddziału uprasza o przybycie na to posiedzenie.

Z rady oddziału Łańcucko-Jarosławskiego gal. Towarzystwa gospodarskiego.

Przewodniczący: Zygmunt Dembowski. Sekretarz Feliks Rożański.

Przegląd polityczny.

Lwów 14. stycznia.

Ponieważ główne agitacje na Bałkanach były i są zawsze dziełem wyłącznie moskiewskiem i za nie czyniono rząd carski odpowiedzialnym, więc Moskale wynaleźli teraz dla zmniejszenia swej winy, także i austrjackie agitacje. Dowodem że takowe istnieją ma być schwytanie pomiędzy przywódcami zaburzeń macedońskich kilku poddanych austrjackich, Schultza, Waldera i Skredkivica (Serba austrjackiego). Z tego powodu robią wielki rumor, tak dalece, że widzimy błąkające się po dziennikach depesze o „wzmocnieniu czujności władz moskiewskich" w Filipopolu, przeciwko tym agitatorom austrjackim. Szkoda jednak, że w liczbie schwytanych i przyprowadzonych do Sofii jako agitatorów, są także dwaj poddani moskiewscy, Buyukivic i Kołmakow, gdyż taki przyczynek osłabia znacznie potrzebę owego „wzmocnienia czujności" moskiewskiej nad agitacjami.

O rokowaniach Moskali z Turcją donoszą, że gdy w ostatniej chwili kwestja finansowa znów je utrudniła, strony mają zamiar odłączyć ją od reszty, tak, iżby ostateczna konwencja głównie się zajmowała indemnizacją i wypłatą, inne zaś kwestje żeby były zebrane w osobny akt dodatkowy. Nie wiadomo, o ile to ma ułatwić układy, gdy rzecz główna staje się ich szkopułem. Jak donosi *Polit. Corr.* rokowania prowadzą ze strony tureckiej Karatheodory pasza i Ali pasza, a ze strony Rosji ks. Łabanow. Ten ostatni miał znowu przyrzec, że tuż po podpisaniu traktatu, o który chodzi, wojska moskiewskie opuszczą terytorjum tureckie, nie wyłączając Adrjanopolu. *Polit. Corr.* też dodaje, że ministerjum tureckie czyni już przygotowania, ażeby w danej chwili wysłać na miejsce Moskali wojska tureckie. Dziś zaś donoszą nadto, że Todleben udaje się osobiście do Stambułu, w celu omówienia bezpośrednio z przewodnikami rządu zarządzeń odpowiednich co do tej zamiany garnizonów moskiewskich na tureckie. Czy też się długo to twierdzenie utrzyma?

W moskiewskiej prasie napady przeciwko Austrji nie ustają, a od pewnego czasu widać w niej cierpkie wyrzuty i przeciwko Niemcom. Niekiedy też w swych wycieczkach, prasa moskiewska uderza i na Austrję i na Niemcy jednocześnie. — „Bezpośrednim wynikiem ostatniej wojny w Europie — piszą *St. Petersb. Wiedomosti* — jest tylko wzmocnienie się Austrji. Oprócz tak znacznych terytorjalnych nabytków, przez aneksję Bośnji i Hercogowiny, pochwyciła nadto Austrja i wpływ bardzo ważny na ludy słowiańskie na Bałkanach, a głos jej w tych nawet kwestjach dziś waży, co do których poprzednio nie miała wcale prawa się odzywać. Prócz tego Austrja, gdy chodzi o kwestje słowiańskie, stale jest popieraną przez Niemcy".

O „prawie kagańcowem" (Maulkorbgesetz) Bismarka zewsząd podnosi się jednozgodny głos. Niemieckie organa, które nie miały odwagi potraktować go jak należy, milczą przynajmniej i ani słowem nie śmią go popierać, widząc przytem, jak się nań zapatrują zagranicą. *Daily News* np. w skutek owego projektu bismarkowskiego, porównywa Niemcy do Turcji, a *Times* nazywa go „bezwstydnym." Co zaś do francuskich dzienników, te mówią o niem tak grzecznie, z taką delikatną solą attycką, że w Niemczech nie mogą nie widzieć całej ironji na jaką mimowolnie cała ta grzeczność wychodzi.

Times donosi z Rzymu, że „fałszem jest, aby ostatni list papieża do arcybiskupa kolońskiego był napisany w porozumieniu z gabinetem berlińskim. Ostatnim krokiem na drodze ku porozumieniu był list kardynała Nina do ks. Bismarka, na który nie nadesłano dotąd żadnej odpowiedzi. Obecnie rokowania między Rzymem a Berlinem toczą się nie przez pośrednictwo nuncjusza papieskiego przy dworze bawarskim, ale na drodze bezpośredniej poufnej korespondencji między kardynałem sekretarzem-stanu a ks. Bismarkiem, gdyż w ten sposób usuwa się możność pokątnych intryg i kompromitacji dla papieża i cesarza Wilhelma. Ks. Bismark okazuje się dotychczas bardzo hojny w wyrażeniach i nie żywi jakoby żadnych uczuć nieprzychylnych dla katolickiego kościoła. Sądzą jednak, że tylko wtedy da się uzyskać od niego więcej znaczące ustępstwa, jeżeli prawo przeciw socjalistom okaże się niedostatecznem."

Porta zażądała od mocarstw, aby mandat komisji międzynarodowej mającej przeprowadzić reorganizację Rumunji, przedłużony został o trzy miesiące. Mandat ten upływał 31. grudnia, ponieważ jednak komisja nie spełniła do tego czasu zadania swego, przedłożenie takowego jest niezbędnem. Nie należy także zapominać, że komisja owa na mocy postanowień kongresu berlińskiego ma nietylko zająć się reorganizacją Rumelji, ale że Porta obowiązaną jest także do oddania pod jej rozpatrzenie projekta reform, które ma wprowadzić w innych europejskich prowincjach swoich. Komisja pracowała bardzo gorliwie nad spełnieniem zadania swego i przedyskutowała już część statutu organicznego określającego atrybucje gubernatora Rumelji. Jeżeli jednak komisja owa ma zamiar nierozwiązywania się do czasu aż spełni drugą część zadania swojego, to sądzimy, że czekać będzie lata całe, gdyż dotychczas w Konstantynopolu nie pomyślano nawet w zasadzie o reformach dla europejskich prowincyj, które traktat berliński pozostawił w posiadaniu Turcji.

Telegramy „Dz. Polskiego."

Wiedeń 14. stycznia *(pryw.)* Mylną jest wiadomość, że Koło polskie miało już postanowić głosować za traktatem berlińskim. Dziś dopiero odbędzie się narada w Kole nad tą sprawą. Dziś także odbędzie się posiedzenie klubu wiernokonstytucyjnych, a jutro powziętą zostanie uchwała. Dyskusja w radzie państwa potrwa zapewne dni kilka.

O przesileniu ministerjalnem, mówią tu powszechnie, że gabinet Auersperga ma stanowczo ustąpić.

Tagblatt donosi, że cesarz miał już podpisać dymisję gabinetu Auersperga.

Tagespost powiada, że nazwisko przyszłego prezydenta ministrów zrobi wielką niespodziankę partji wiernokonstytucyjnej.

Urzędowe źródła donoszą, że rząd oświadczył poufnie przewódcom czeskim, iż od układów będzie się trzymał zdaleka, i że wymaga bezwarunkowego wstąpienia do rady państwa.

Konstantynopol 14. stycznia *(prywatny)*. Porta rozesłała cyrkularz, zawierający sprawozdanie ankiety co do powstania w Tracji. Wszędzie zaczepną stroną były grecko-bułgarskie bandy i żołnierze rosyjscy. Palono wsie i dopuszczano się strasznych zbrodni.

Paryż 14. stycznia *(pryw.)* Unja republikańska w senacie jest usposobiona przychylnie dla rządu. Wybór prezydenta senatu chwieje się pomiędzy pp. Duclerc a Simon. Borel podał się do dymisji.

Londyn 14. stycznia *(pryw.)*. *Times* donoszą: Zawarcie pokoju rosyjsko tureckiego nastąpi wkrótce. Sprawa kosztów rozstrzygnięta. Termin ewakuacji będzie naznaczony.

Paryż 14. stycznia. *Journal Officiel* donosi: Jenerał Gresley mianowany ministrem wojny w miejsce jen. Borela, który obejmuje komendę korpusu w Rouen.

Umiarkowana lewica i lewe centrum postanowiły utrzymać teraźniejsze ministerstwo.

Wiedeń 13. stycznia. *Polit. Corr.* donosi z Konstantynopola: Łobanow zamierzał podpisanie traktatu z Turcją uskutecznić na Nowy rok wschodniego stylu; tymczasem nie zdołano dotąd porozumieć się co do niektórych punktów.

Słychać, że Todleben zarządził ufortyfikowanie Orkhanji.

Do *Polit Corr.* donoszą z Skutari w Albanji, że książę czarnogórski powołał kilka batalionów dla przeprowadzenia wydania Podgoricy.

Luksemburg 13. stycznia. Umarł książę Niderlandji Henryk.

Berlin 13. stycznia. W ostatnich dniach wydalono znów kilku socjalistów. Liczba wydalonych wskutek ustawy wynosi obecnie 62 osób.

Petersburg 13. stycznia. Z polecenia cara zbierze się komisja, której zadaniem będzie zmniejszenie wydatków państwa.

Senator Aleksander Giers został pomocnikiem ministra finansów, senator Martynow pomocnikiem ministra spraw wewnętrznych.

Konstantynopol 13. stycznia. — Most kolejowy nad rzeką Ardą obok Adrjanopola zawalił się pod pociągiem. Kilka osób utraciło życie. Przywrócenie komunikacji z Filipopolem da się uskutecznić dopiero za miesiąc.

Paryż 13. stycznia. *Temps* i *Moniteur* donoszą, że minister wojny Borel podał się do dymisji, którą przyjęto. Jako następcę wymieniają generała Faidherbe.

Podpisano dziś nominację Chalemel-Lacoura na posła w Bernie

Pułkownik Daadlan został brygadjerem.

Wiedeń, 14. stycznia, 10 godz. 40 min.

Akcje Kredytowe	223·20	Akcje kolei Połudn.	—·—
„ Anglo-Austr.	99·25	20-frankówka	9·35
„ Unionsbank	—·—	Rosyjskie banknoty	1·15
„ kolej Kar. Lud.	228 75		

Usposobienie: stałe.

Wiedeń, 13. stycznia, 2. godz. 20 min.

Losy kredytowe	161·—	Ung. Staats-Obl. 1877	60·—
„ poż. z r. 1860	220 50	Galic. Indemnizacja	85·50
„ Ang.-Austr. B.	98 70	1864 Losy	141·75
„ Unionsbank	67 75	Siedmiogr. kolej	109 50
„ kolei Kar.-Lud.	228·75	Verkehrsbank	105·50
„ „ Północn.	208·25	Tureckie Losy	19·50
„ „ Połudn.	67 —	Złota renta węgiersk.	83 40
„ „ Alfölds.	117·75	Węg.-Gal. kolej	250 50
„ „ Elżbiety	159 50	Staatsbahn	250·25
„ „ Lw.-Czer.	124 50	Bankverein	107·50
„ „ Węg.-Poł.	116 75	Węgierskie Losy	80 —
„ „ Rudolfa	117·50	Reichsmark	57·75
„ „ Albrechta	90 75	Rossyjskie banknoty	1·15

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń 13. stycznia.

Jed. dług pań. w bank.	60·90	Londyn	116·80
„ „ „ w srebr.	63·20	Srebro	100 —
Renta w złocie	73 90	20-frankówka	9.35
Losy pożycz. z r. 1860	116 —	Dukat ces. men.	5·53
Akcje banku wied.	789 —	100 marek niemiec.	57·70
Akcje banku kredyt.	223.90		
Paryż 3% renty	76 85	Lombardy	—·—

Berlin 13. stycznia 5 godz. 46 min.

Rosyjskie banknoty	200 10	Galicyjskie	99·50
Akcje kredytowe	399·—	Kolei Rumuńskiej	31 60
Lombardy	117·—	Austrjackie banknoty	173·75

Usposobienie: stałe.

Telegramy zbożowe z dnia 13. stycznia. Wiedeń: pszenica zł. 9·10, żyto zł. 6·70, okowita pr. 10 000 liter-procent zł. 28·—; Buda-Peszt: pszenica 75 kilogr. (na wiosnę) pszenica zł. 8·55; Berlin: pszenica żółta na kwiecień-maj 180 —, żyto —·—, okowita loco 52·—; Szczecin: pszenica 179·50, rzepak na jesień — —, Paryż: mąki 100 kilo 60·—.

Przyjechali do Lwowa dnia 14. stycznia.

Hotel Zorza. J. hr. Krasicki z Rachurca, A. Cywiński z Płotycza, O. Sala z Wysocka.

Hotel Lazarusa. M. Schmahl z Wiednia, S. Weiss z Andrychowa, B. Schrag z Wołoczysk.

Hotel Europejski. J. Szepege z Monastyrca, W. Nawrocki z Poznania, J. Rosenthal z Wiednia, E. Kraushaar z Haida.

Hotel Angielski. A. Dworski i S. Dworski z Przemyśla, B. Peszyński z Wiednia, J. Kowalski z Birczy, A. Łucki z Sarny, K. Pawłowski ze Zdyszowa, B. Rozwadowski z Maydanu.

Hotel Langa. E. Gordon z Warszawy.

Pociągi kolejowe.

Odchodzą ze Lwowa

Podług zegaru lwowskiego.

DO KRAKOWA: o godzinie 11 min. 23 przed północą pociąg pospieszny: o godz. 4 min. 53 rano pociąg osobowy; o godzinie 4 min. 59 po południu pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z Podzamcza: o godz. 12 min. 31 wieczór pociąg osobowy; o godz. 11 min. 24 w południe pociąg mięszany.

DO PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca: o godz. 5 min. 57 rano pociąg pospieszny; o godz. 11 min. 4 wieczór pociąg osobowy; o godz. 12 min. 25 w południe pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 45 rano pociąg pospieszny; o godz. 11 min. 45 wieczór pociąg osobowy; o godz. 12 min. 50 z południa pociąg mięszany.

DO STANISŁAWOWA: na Stryj: o godz. 7 rano.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 42 rano, pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 47 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 min. 28 przed południem, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 3 min. 14 rano, pociąg osobowy, o godz. 3 m. 26 po południu, pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec lwowski główny, o godzinie 11 min. 3 wieczór, pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 53 rano, pociąg osobowy, o godz. 3 min. 59 po południu, pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 15 wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano, pociąg osobowy; o godz. 3 min. 10 po poł., pociąg mięszany.

Z STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 8 min. 25 wieczór.

Dnia 13. stycznia. **Lwów,** z Izby handlowej.

	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę à 200 zł.		
Kolei gal. Karola Ludwika	231 50	229 50
„ Lwowsko-Czerniow.	125 50	123 50
Banku Hipotecznego gal.	252 —	249 —
„ Kredytowego gal.	220 —	216 —
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	86 45	85 75
„ „ „ 4% „	81 50	80 50
„ „ „ 5% „	86 45	85 75
Banku Hipot. gal. 6% „	91 75	90 85
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. zakł. kred. włość. 6%	94 —	92 75
Ogól. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91 30	90 25
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	86 50	85 50
Pożyczki kraj. 1873 6%	91 —	90 —
Losy miasta Krakowa	15 25	14 25
„ „ Stanisławowa	23 —	21 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 49	5 39
„ cesarski	5 52	5 43
20 frankówka	9 39	9 31
Pół imperjał rosyjski	9 65	9 55
Rubel rosyjski srebrny	1 78	1 70
„ „ papierowy	1 16	1 14
100 marek niemieckich	58 —	57 25
Srebro za 100 złr.	100 50	99 50
Kupony w sreb. za 100 złr.	100 25	99 25
Wiedeń 13. stycznia.		
5% Zjed. dług pań. bank.	62 25	62 10
„ „ „ srebr.	63 45	63 30
„ Oblig. ind. Niż. Austr.	105 —	104 50
„ „ „ czeskie	103 —	102 —
„ „ „ węgierskie	81 —	80 —
„ „ „ galicyjskie	85 50	84 75
„ „ „ bukowińsk.	80 50	79 50
„ „ „ siedmiogr.	75 25	74 —
„ węg. poż. kol. 300 f. 120 zł.	101 50	101 25
Listy zastawne.		
5% Banku Narod. listy galicyjskie	99 35	99 20
„ „	— —	79 50
„ „	86 75	86 —
„ listy zakł. kred. włośc.	94 50	93 50
„ gal. węgierskie	77 50	76 50

	żądają	płacą
5% Zakładu Kred. Austr.	112 —	111 50
„ Domen państ. 120 zł.	144 —	143 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	319 —	317 —
„ „ „ 1854	109 50	109 —
„ „ „ 1860	117 —	116 75
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	126 50	125 50
Losy pożyczki z r. 1864	142 —	141 50
„ prem. pożycz. węgier.	141 50	140 50
„ Comorente	— —	26 —
„ Kredytowe	161 50	161 25
„ Żegl. par. na Dunaju	95 50	95 —
„ księcia Salm	44 50	44 —
„ „ Palfy	29 75	29 —
„ „ Klary	29 75	29 25
„ hr. St. Genois	36 50	36 —
„ miasta Budy	29 75	29 —
„ ks. Windischgrätz	28 40	28 20
„ hr. Waldstein	23 75	23 25
„ hr. Keglevich	15 75	15 50
„ Rudolfa	16 —	15 50
„ tureckie 400 franków	20 70	20 50
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austr.	790 —	789 —
Zakładu kredytowego	225 25	225 —
Żeglugi par. na Dunaju	510 —	508 —
Kolei północ. Ferdynanda	2092	2087
„ rządowej fr. a.	250 75	250 25
„ zachod. ces. Elżbiety	160 50	160 25
„ Południowej	67 75	67 25
„ Galicyjskiej	231 75	231 25
„ Czerniowieckiej	125 —	124 50
„ Albrechta	— —	33 —
„ węg. północ. wschod.	116 50	116 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	117 25	117 —
„ Alföld. Fiumańskiej	119 25	118 75
„ Koszycko-Bogumił.	103 50	103 —
„ Siedmiogrodzkiej	109 50	109 —
„ Cisańskiej	187 —	186 —
„ wschod.-węgierskiej	109 50	109 25
„ austr. północ. zachod.	— —	— —
„ Franciszka Józefa	130 —	129 50
Banku anglo-austr.	100 50	100 —
Zakładu kredyt. węgier.	220 25	219 75
Banku franko-austr.	— —	— —
„ galic. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ kredyt. gal.		
„ galic. hip.	252 —	250 —
„ dla obrot. ogóln.	105 50	105 —

Obligi pierwszeństwa.	żądają	płacą
Kolei koszycko-bogum.	69 70	69 40
„ państwow. 500 fr.	161 —	160 25
Emisja z r. 1867	— —	153 50
„ połudn. 500 fr.	110 60	110 80
Bony 1857-76 6%	— —	— —
„ p. c. F. 100 zł. mk.	101 80	101 30
„ „ 100 zł. wa.	— —	95 50
„ „ w sreb. 5%	104 20	103 80
„ połud.-poł. niem. 5% za 100 zł. w.a.	87 —	86 50
5% w srebrze	80 —	79 50
„ galic. Kar. Ludw. 300 zł wa. w sreb. 5% za 100 zł.	100 30	100 —
Emisja II.	99 75	99 25
„ Lw.-Czer. a 300 zł (w sr. 5% za 100)	76 75	76 25
Emisja z r. 1867	78 75	78 50
„ Siedm. 200 zł. wa.	64 25	63 75
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	76 50	76 —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł.	89 75	89 25
Waluty.		
Cesarskie korony	5 52	5 51
„ dukat na wagę	5 52	5 51
20 frankówka	9 34	9 33
Suwereny angielskie	11 78	11 73
Imperjały rosyjskie	9 59	9 58
Srebro	100 —	100 —
Srebro kupon	— —	— —
Bank państ. Niemiec za 100 marek	57 65	57 55
Rubel papierowy	1 15	1 14

Warszawa 11. stycznia.	żądają rb. kp.	płacą rb. kp.
Listy zastawne 1ej serji	— —	100 —
„ „ 2ej serji	— —	100 —
„ „ kupon	— —	022
„ „ nowe	— —	100 20
„ „ kupon	— —	027
„ likwidacyjne	— —	89 65
„ kupon	— —	43 —
Kolej warszaw.-wied.	— —	— —
„ bydgos.	— —	— —
Ros. pożycz. prem. 1864	— —	— —
„ „ „ 1866	— —	— —

Nr. 1291. 1155 1 3

Obwieszczenie.

Przy budowie gmachu sejmowego we Lwowie rozdane będą w przedsiębiorstwo, na podstawie publicznej licytacji:

a) Roboty rzeźbiarskie,
b) Roboty stolarskie,
c) Roboty ślusarskie.

Dział robót rzeźbiarskich obejmuje (z wykluczeniem posągów i grup) wszystkie roboty ornamentalne w kamieniu, jakoteż odlewy w cemencie i gipsie dla fasad zewnętrznych, dla wnętrza klatki schodowej i sali sejmowej.

Oferty na roboty rzeźbiarskie opiewać mogą na całość robót lub też na poszczególne grupy, na które te roboty w wykazie są podzielone. — Wolno też oferentom ubiegać się o objęcie dostawy samych tylko modelów, lub też samych tylko odlewów bez modelów.

W dziale robót stolarskich, objętą jest dostawa wszystkich drzwi, okien i parapetów pełnych i oszklonych dla całego gmachu, a oferty opiewać winny na całość robót.

W dziale ślusarskim objęte jest dostawa całego okucia dla wszystkich drzwi i okien razem z dopasowaniem i przybiciem, a oferty opiewać winny również na całość robót.

Każda oferta zaopatrzoną być winna znaczkiem stemplowym na 50 ct. i na opieczętowanej kopercie ma być wyraźnie wypisano, na który dział robót oferta opiewa.

Równocześnie ma być złożone przepisane wadjum.

Oferty mają być wniesione do Wydziału krajowego **najpóźniej do dnia 3. lutego r. b. do godziny 12. w południe.** Później wniesione oferty niebędą uwzględnione.

Plany budowy gmachu sejmowego przejrzeć można w kancelarji kierownictwa budowy, przy ulicy Kościuszki pod l. 5, gdzie zamierzający ubiegać się o powyższe przedsiębiorstwa, otrzymać mogą odbitki ogólnych i szczegółowych warunków, wykazy szczegółowe robót, jakoteż wzory do deklaracyj.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicji i Lodomerji i W. ks. Krakowskiego.
We Lwowie 10. stycznia 1879.

Grott.

Nr. 28 ex 1879. 1180 1—1

C. k. uprzyw. galic. kolej Karola Ludwika.

Uwiadomienie.

Począwszy od 10. Stycznia 1879 znajdują pozycje frachtowe, zaprowadzone dla zboża przy nadaniu 10.000 kilogramów od stacji kolei galic. Karola Ludwika dla następujących taryf, jako to:

1. taryfy specjalnej z dnia 1. Sierpnia 1877 r. dla transportu zboża, owoców strączkowych, nasion olejnych, słodów mełtych i td. w ruchu handlowym z Galicji do Czech i Morawy;
2. taryfy specjalnej dla zboża i td. z dnia 15. Marca 1878, względnie z dnia 15. Sierpnia 1878 w zeszytach taryfowych I i II do ruchu wspólnego galicyjsko-austrjacko-czeskiego;
3. taryfy specjalnej z dnia 10. Lutego 1877 r. dla zboża i td. do ruchu wspólnego galicyjsko-wiedeńskiego dla artykułów: mąki i produktów mełtych;

nawet i wtedy zastosowanie, gdy artykuły rzeczone tylko w ilości 5000 kilogramów nadawane będą.

Wiedeń, dnia 4. Stycznia 1879.

Generalna Dyrekcja
c. k. uprzyw. kolei galicyjskiej Karola Ludwika.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Władysław Zawadzki. Z drukarni „Dziennika Polskiego."